Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela, 7 i poniedziałek
8 kwietnia 1968 r.
Rok XXIII Nr 84 (6629)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Duża frekwencja w referendum ludowym w NRD

Od wczesnych godzin rannych frekwencja w lokalach, gdzie obywatele NRD wypowiadają się w sprawie nowej socjalistycznej konstytucji, była bardzo znaczna.

W NRD nie ma ustawowego obowiązku głosowania. Prawo głosowania przysługuje wszystkim obywatelom, którzy ukończyli 18 rok życia.

Względny spokój w Waszyngtonie

Policja i wojsko Johnsona bronią konstytucji białych w USA

Na zdjęciu: tak wyglądała północno-wschodnia część Waszyngtonu 5 bm. po południu. Biały Dom ukryty jest za kłębami dymu w górnym, prawym rogu zdjęcia.
CAF — AP — telefoto

Gwałtowne rozruchy, które wybuchły w Waszyngtonie w nocy z czwartku na piątek na wiadomość o zamordowaniu Martina Luthera Kinga obejmowały w ciągu dnia coraz szersze połacie stolicy Stanów Zjednoczonych. W godzinach południowych policja, która usiłowała odizolować objęte zaburzeniami części miasta stwierdziła, że nie jest w stanie opanować sytuacji. Pojedyńcze grupy ludności murzyńskiej dotarły do centrum stolicy na ulice w bezpośredniej bliskości Białego Domu. Ulice na wielu odcinkach są zasypane szkłem z porozbijanych szyb wystawowych. Z okien domu prasy wychodzących na stronę północno-wschodnią widać ogromne słupy dymu z palących się domów.

O godzinie 16 czasu miejscowego w piątek prezydent Johnson ogłosił przez telewizję, iż stolica objęta jest „stanem wewnętrznych niepokojów i rozruchów". Określenie to oznacza ustanowienie w Waszyngtonie stanu wyjątkowego. Prezydent stwierdził, że „zagrożone jest życie i mienie" ludności.

Na terenie stolicy wprowadzono godzinę policyjną od 17.30 do 6.30.

Wczorajsze poranne doniesienia agencyjne podawały, że wystąpienia ludności murzyńskiej ogarnęły już 46 dużych miast Stanów Zjednoczonych. Zanotowano je m. in. w Raleigh, Charlotte i Greensboro. W Filadelfii władze miejskie wprowadziły stan wyjątkowy.

W depeszy z Waszyngtonu Agencja Reutera pisze, że po całonocnych demonstracjach

(A) Dalszy ciąg na str. 2

5 bm. po południu na rozkaz prez. Johnsona, do centrum Waszyngtonu wkroczyły jednostki wojskowe, które mają bronić Kapitolu przed demonstrującymi Murzynami. Na zdjęciu: uzbrojony w karabin maszynowy posterunek u wejścia na Kapitol.
CAF — AP — telefoto

Nadzwyczajne posiedzenie rządu CSRS

O. Czernik upoważniony do sformowania nowego gabinetu

Agencja CTK donosi: w sobotę w godzinach przedpołudniowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rządu czechosłowackiego.

Premier rządu CSRS, J. Lenart poinformował członków rządu o projekcie KC KPCz dotyczącym istotnych zmian w rządzie. Lenart zaproponował, aby rząd zrezygnował ze swych funkcji i złożył dymisję na ręce nowego prezydenta Czechosłowacji.

Po krótkiej dyskusji propozycja ta została przyjęta.

J. Lenart złożył następnie wizytę prezydentowi Svobodzie i poinformował go o dymisji rządu. Prezydent przyjął również wicepremiera O. Czernika, którego upoważnił do przedstawienia projektu składu nowego rządu.

8 kwietnia odbędzie się posiedzenie Komitetu Centralnego Frontu Narodowego, które przedyskutuje projekt składu nowego rządu i wybierze nowego przewodniczącego frontu. Na stanowisko to KC KPCz wysunął Franciszka Kriegela.

Nowy rząd zostanie najprawdopodobniej zaprzysiężony przez prezydenta 8 lub 9 bm., a w końcu przyszłego tygodnia przedstawi swój program Zgromadzeniu Narodowemu.

Dziś 8 stron

Westmoreland w Waszyngtonie

W związku z zabójstwem dr Kinga i napiętą sytuacją w Stanach Zjednoczonych, prezydent Johnson odwołał swój wyjazd na Hawaje, gdzie miał przedyskutować z generałem Westmorelandem i przedstawicielami reżimu sajgońskiego ostatnie oświadczenie rządu DRW. W tej sytuacji — pisze Agencja Reutera — gen. Westmoreland przybył w sobotę rano do Waszyngtonu, by spotkać się z prezydentem Johnsonem.

We wtorek pogrzeb Martina Luthera Kinga

W piątek przewiezione zostały do Atlanty zwłoki Martina Luthera Kinga zamordowanego w Memphis. Specjalny samolot wynajął w tym celu senator Robert Kennedy, który najprawdopodobniej weźmie także udział w pogrzebie murzyńskiego przywódcy. Pogrzeb wyznaczono na wtorek.

Atlanta, miasto, w którym urodził się i działał King rozpoczęła w sobotę tydzień żałoby po jego śmierci.

Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych wezwała związki zawodowe i robotników USA do przerwania pracy w przedsiębiorstwach i organizowania wieców dla uczczenia pamięci dr Martina Luthera Kinga i zastanowienia się nad konsekwencjami, jakie pociągnie za sobą ta zbrodnia. „Dokonana z zimną krwią — oświadcza KP USA — rasistowska zbrodnia na osobie dr Kinga wywołała uczucia głębokiego żalu i gniewu wśród wszystkich postępowych ludzi na całym świecie".

Prasa francuska poświęca całe kolumny materiałom związanym z zamordowaniem Martina Luthera Kinga, które zepchnęły na dalszy plan wszelką inną problematykę. Przeważa opinia, że morderstwo to może stać się „katastrofą narodową dla Stanów Zjednoczonych" („Populaire") i że „konsekwencje tego dadzą się odczuć na całym świecie, a przede wszystkim w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej" („Combat").

Rzymski korespondent PAP, red. Morawski donosi:

Wiadomość o morderstwie przywódcy murzyńskiego w USA, dr Martina Luthera Kinga wywołała, we Włoszech wstrząs, oburzenie i żal, odsuwając na dalszy plan wszystkie inne wydarzenia, nawet dotyczące kampanii wyborczej. W piątek wieczorem przed ambasadą USA na Via Vittorio Veneto, a więc w centrum Rzymu, tysiące ludzi skandowały: Mordercy! Rasiści! Dzikusy!

Centralne uroczystości „Dnia Pracownika Służby Zdrowia"

List do W. Gomułki

W Kołobrzegu odbyły się centralne uroczystości „Dnia Pracownika Służby Zdrowia", obchodzonego w tym roku pod hasłem „Medycyna Jutra".

Wicepremier Z. Nowak, zabierając głos podczas akademii, podkreślił ogromną rolę i rangę pracowników służby zdrowia w ustroju socjalistycznym oraz duży ich wkład w sprawy zdrowia człowieka. Mówca życzył wszystkim pracownikom tej służby jeszcze większych osiągnięć w przyszłości. Następnie minister zdrowia i opieki społecznej J. Sztachelski dokonał przeglądu dotychczasowych osiągnięć medycyny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem lecznictwa w Polsce. Szczególnie wiele uwagi będą musieli poświęcać lekarze chorobom związanym z życiem wielkomiejskim, ze skażeniami powietrza i wody, z nasileniem hałasu, z ograniczeniem przestrzeni mieszkaniowej itp.

Dużo uwagi minister poświęcił problemom profilaktyki i organizowaniu właściwego wypoczynku, racjonalnego żywienia, a także potrzebie dalszego rozwoju badań biomedycznych szczególnie w dziedzinie schorzeń nowotworowych.

Uczestnicy akademii jednomyślnie przyjęli tekst listu do I sekretarza KC partii — Władysława Gomułki, w którym zapewniają, że pracownicy służby zdrowia solidaryzują się w pełni ze stanowiskiem zajętym przez I sekretarza KC na spotkaniu z aktywem partyjnym stolicy w dniu 19 marca br.

Siłownie okrętowe „H. Cegielski" dla ZSRR

Biuro handlu zagranicznego zakładów „H. Cegielski" podpisało duży kontrakt na dostawę do ZSRR do 1970 r. 6 siłowni okrętowych.

Siłownie okrętowe dostarczy Polska odbiorcom radzieckim po raz pierwszy. Wcześniej już zawarto z ZSRR umowę na dostawę 12 silników napędu głównego.

Dostarczane do ZSRR silniki okrętowe wyposażone będą w automatyczne zdalne sterowanie. Wartość nowego kontraktu „HCP" przekracza 11,7 mln zł dewizowych.

Król Husajn w Kairze

W sobotę przybył z wizytą oficjalną do Kairu król Jordanii, Husajn.

Bezpośrednio po przylocie Husajn i prez. Naser rozpoczęli wstępne rozmowy.

Tygodnik „Acnbar Al-Yaum" zamieścił wywiad z jordańskim monarchą, który wypowiedział się jeszcze raz za koniecznością zwołania arabskiej konferencji na szczycie. Husajn stwierdził, że Jordania stanowi w tej chwili pierwszą linię obrony i że przyszłość całego narodu arabskiego zależy od kroków, które zostaną podjęte dla umocnienia pozycji jordańskiej. Król stwierdził, że zwycięstwo syjonizmu oznaczałoby całkowite zahamowanie aspiracji narodu arabskiego do poprawy swych warunków życiowych.

Rektor PWSTiF prof. dr Jerzy Toeplitz i prorektor doc. dr Roman Wajdowicz odwołani ze stanowisk

Minister Kultury i Sztuki odwołał ze stanowiska rektora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi prof. dr Jerzego Toeplitza i ze stanowiska prorektora tej uczelni doc. dr Romana Wajdowicza.

Decyzje odwołujące wręczono 6 bm.

Powyższe zmiany w senacie PWSTiF są wynikiem podjęcia problemów tej uczelni przez kierownictwo Komitetu Łódzkiego partii. Niedobra atmosfera panująca w tej uczelni, brak precyzyjnie określonych i konsekwentnie realizowanych programów w zakresie wychowania ideowego doprowadziły do sytuacji, która ujawniła się z całą ostrością w okresie tzw. wydarzeń marcowych.

Zwrócił na to uwagę w swoim przemówieniu, podczas manifestacji mieszkańców Łodzi, I sekretarz KŁ PZPR — Józef Spychalski. Nieodpowiedzialne wystąpienia niektórych grup studenckich — jeżeli już pominiemy nawet inne aspekty tego zagadnienia — narażały na szwank dobre imię naszej socjalistycznej ojczyzny i jej pozycję w świecie. Powinni o tym wiedzieć studenci, ale na pewno wiedział o tym na przykład senat PWSTiF, którego metody wychowawcze już od dłuższego czasu niepokoiły instancję partyjną. „Nasze obawy — powiedział w swym przemówieniu J. Spychalski — potwierdziły się w czasie ostatnich dni, kiedy to rektor, senat i niemal całe ciało pedagogiczne nie potrafiło przeciwstawić się — jak to miało miejsce na innych uczelniach Łodzi — demagogicznym żądaniom określonych grup studenckich. W szkole tej procent młodzieży robotniczo-chłopskiej jest minimalny. Instancja łódzka podda analizie sytuację w tej uczelni i wyciągnie odpowiednie wnioski".

Zmiany personalne, o których informujemy powyżej, są pierwszym konsekwentnym krokiem na drodze do przywrócenia w tej uczelni właściwej atmosfery. (J)

DWA tyki POLITYKI

Demagogia podżegacza

Nie jestem socjologiem i na socjologii się nie znam, podobnie, jak pan Wiktor Trościanko z radia Freies Europa. Ale wiem, co to znaczy sumienność publicystyczna i wiem również, jaką rolę odgrywa płaska demagogia używana w dywersyjnej propagandzie Freies Europa.

Otóż w audycji z 27 marca, omawiając artykuł prof. Józefa Chałasińskiego w „Trybunie Ludu" pt. „Niepokojące zjawiska", w którym to artykule ten wybitny socjolog omówił książkę docenta Baumana, ogłoszoną w 1966 r. i zakwestionował jej wartość jako dzieła poświęconego problemom socjologii — pan Trościanko srodze zgorszył się wystąpieniem prof. Chałasińskiego. Zgorszył się mianowicie pan Trościanko tym, że prof. Chałasiński:

1) W ogóle ogłosił swój artykuł na łamach „Trybuny Ludu" a nie na łamach specjalistycznego pisma filozoficznego tak, jak gdyby w dzienniku nie można było omawiać tematów także trudniejszych, ale interesujących przecież także szerokie społeczeństwo, a nie tylko wybranych magów tajemnej wiedzy.

2) Zgorszył się też pan Trościanko, że prof. Chałasiński ogłosił ten artykuł „w okresie największego — jak powiada — nasilenia uderzenia na poszczególne pozycje kultury polskiej", pod którym to groźnym sloganem pan Trościanko rozumie akcję piętnującą dywersję polityczno-ideologiczną kilku profesorów i docentów w Warszawie, następnie zwolnionych z pracy uniwersyteckiej. Był to operacja oczywiście niecodzienna, ale konieczna tak samo, jak w wyjątkowych wypadkach konieczną staje się amputacja zgangrenowanej cząstki organizmu ludzkiego, co czyni się w tym celu, aby przywrócić zdrowie i zachować życie człowieka, a nie po to, aby je niszczyć.

Pan Trościanko udaje, że nie wie o tym, iż kultura zawsze i wszędzie wymaga na całym świecie atmosfery spokoju i równowagi. Mówiąc poza tym nawiasem, tak jak jedna jaskółka nie czyni wiosny, tak samo kilku profesorów i docentów nie składa się przecież na polską kulturę. Wprawdzie Wolna Europa utrzymuje, że pozbawieni ostatnio katedr profesorowie i docenci stanowią podobno samą kwintesencję i śmietankę nauki polskiej, ale jest to oczywista przesada i mistyfikacja, ponieważ — nie ujmując żadnych wartości żadnemu z profesorów — są czynni w Polsce uczeni znacznie wybitniejsi, wielokrotnie bardziej zasłużeni dla nauki, zajmujący bez porównania wyższe szczeble w hierarchii nauki polskiej i światowej, aniżeli zwolnieni profesorowie i docenci w łącznej liczbie bodaj siedmiu. To tylko pan Trościanko i jego towarzysze monachijscy awansują sobie każdego kolejnego dywersanta w Polsce do pozycji genialnego i czołowego to profesora, to innym razem pisarza, aby nazajutrz go zdegradować, jeżeli wypowiedzą opinie sprzeczne z tendencją Wolnej Europy. W Polsce tworzą kulturę i budują ją tysiące, dziesiątki tysięcy profesorów, uczonych, pracowników naukowych oraz innych twórców i koryfeuszy kultury narodowej i nauki. Nieobecność kilku z nich jest na pewno wypadkiem godnym, choć nie zawsze, ubolewania, ale zlokalizowana na jednym odcinku amputacja zespołu nie tyle, jak w tym wypadku nauczającego, co rozrabiającego w dziedzinie politykierskiej, nie oznacza w żadnym razie ani katastrofy ani ograniczenia kultury polskiej. Oznacza natomiast na pewno katastrofę zamierzonej dywersji i tu tkwi istotne źródło zaniepokojenia, gniewu i zdenerwowania pana Wiktora Trościanki:

3) Pan Trościanko skwalifikował następnie artykuł prof. Chałasińskiego jako objaw „niski moralnie". „Żaden bowiem — powiada — uczony szanujący swą pozycję w kulturze nie dołączy do nagonki aparatu policyjnego i partyjnego. Żaden uczciwy profesor uniwersytetu nie pomoże swym pchnięciem czy donosem do wykończania kolegów choćby o krańcowo odmiennych poglądach. Na tym właśnie — perorował pan Trościanko z Monachium — zasadza się odmienność metod dyskusji kulturalnej od metod, które w całym ich ubóstwie prezentuje krajowi antykulturalna ofensywa partii".

(Dalszy ciąg na str. 8)

Odnaleziono 19 ofiarę lawiny w Karkonoszach

Ratownicy sudeckiej grupy GOPR odnaleźli 19 ofiarę wielkiej lawiny, która zeszła w Białym Jarze w Karkonoszach 20 marca br. Jest nią turysta z NRD, 29-letni Heiny Grunert. Przypuszcza się, że odnalezione zwłoki są ostatnimi, jakie spoczywały pod zwałami śniegu.

Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki

Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki, obradująca 5 bm. pod przewodnictwem posła Andrzeja Werblana (PZPR), wysłuchała informacji o aktualnej sytuacji w szkołach wyższych, którą złożył minister oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryk Jabłoński.

Minister przedstawił obszernie tło i przebieg zajść w ośrodkach akademickich w kraju w marcu br.

Realizacja niektórych nakreślonych przez ministra zadań wymaga wzmocnienia organów kierowniczych uczelni, a zwłaszcza pozycji rektora i dziekana.

W związku z tym zachodzi konieczność nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym w najbliższym czasie.

Miesiąc Pamięci Narodowej w telewizji polskiej

W kwietniu — Miesiącu Pamięci Narodowej Telewizja i Polskie Radio nadadzą szereg programów i audycji.

15 bm. w cyklu „Ludzie i zdarzenia" nadany zostanie w TV reportaż zatytułowany „Chochołowski kronikarz". Przewidziane są także reportaże „Oflag 8-B" — o obozie w Sreźnej Górze na Śląsku oraz „Oddział B" — o prowadzonej przez hitlerowców zbrodniczej eksterminacji psychicznie chorych dzieci.

W dniach obchodów 25 rocznicy powstania w getcie warszawskim nadany zostanie film BBC zrealizowany przez reż. Aleksandra Bernfesa o losach ludności żydowskiej w Polsce w okresie okupacji. Film ten wyświetlony będzie w pełnej wersji — ukazującej zgodnie z prawdą ofiarną pomoc niesioną przez ludność polską prześladowanym i mordowanym Żydom.

Jak wiadomo pod naciskiem kół syjonistycznych telewizja amerykańska usunęła te fragmenty.

O pomocy niesionej przez ludność polską mordowanym Żydom przypomni również specjalny program przygotowany przez Czesława Sandelewskiego. Tematyka ta poruszana będzie także w magazynach „Refleksje" 11 bm. oraz „Poligon" 18 bm. 30 bm. prof. dr Marian Żychowski mówić będzie o roli PPR w okresie okupacji.

Ostatni wywiad J. Gagarina

Tygodnik „Ogoniok" opublikował wywiad, którego udzielił 24 marca przedstawicielom redakcji pisma, pierwszy kosmonauta świata Jurij Gagarin. Jak wiadomo, 3 dni później, 27 marca kosmonauta tragicznie zginął w katastrofie lotniczej. W rozmowie z przedstawicielami „Ogonioka" Gagarin obiecał, że 27 marca spotka się z redakcją pisma.

Największa stawka...

Już Stańczyk mówił, że najwięcej w Polsce jest lekarzy. Ale oczywiście nie mógł przewidzieć średniowieczny trefniś królewski, iż nadejdą takie czasy, gdy najwięcej w Polsce będzie... krytyków telewizyjnych. Gdyby policzyć ilość odbiorników i pomnożyć ją przez liczbę widzów zasiadających przy każdym z nich co wieczór, okazałoby się, że mamy do czynienie z gigantyczną widownią, a określenie „środek masowego przekazu" nabiera tu pełnego znaczenia.

Dokładne badania nie są niestety prowadzone, ale nie trzeba studiów, by przekonać się iż niektóre programy biją rekordy popularności. Jeszcze nie tak dawno były to głównie i niestety programy importowane. Niestety, bowiem nierzadko ich oddziaływanie wychowawcze musiało budzić nie małe zastrzeżenia. Mowa tu przede wszystkim o filmowych seriach telewizyjnych, czyli tzw. serialach.

Wreszcie wystartowała i nasza, rodzima seria, która niewątpliwie zdystansowała wszystkie inne popularnością, co zaskoczyło w pierwszej chwili samych jej twórców. Mówiło sie przecież, że do młodzieży trudno dotrzeć z niektórymi najważniejszymi wartościami wychowawczymi, takimi jak patriotyzm, przyjaźń polsko-radziecka, bohaterstwo... Aż tu nagle „Czterej pancerni i pies" niejako wyszli z małego szklanego ekranu, dotarli do setek tysięcy młodych i starszych, stali się wzorami do naśladowania, ba — swego rodzaju „instytucją" wychowawczą; nasza, polską.

Dziesiątki tysięcy podwórkowych „załóg pancernych" podjęło tę zabawę — niezabawę, wchłaniając jednocześnie wartości najistotniejsze dla każdego człowieka i obywatela. W tej sytuacji zdumiewa fakt, iż niektórzy, doświadczeni i kwalifikowani krytycy, a także w jednej osobie autorzy sztuk grywanych w teatrach — więc ludzie, którzy pewne zjawiska z zakresu kultury masowej winni widzieć szerzej i głębiej — że tacy krytycy „pcha ją do jednego wora" wszystkie telewizyjne seriale, jakie u nas pokazywano. Zdarzyło się to p. Władysławowi Orłowskiemu w ostatnich „Odgłosach".

Już nawet postawienie w jednym szeregu „Świętego" i „Dr Kildare'a" musi budzić podejrzenia, iż rozprawka jest płytka. Ale dodanie im do „to warzystwa" „Czterech pancernych" bez słowa o aspektach wychowawczych tej serii, musi budzić sprzeciw...

Zadowolenie z oglądanego w TV programu, to dużo, ale jeśli z tym się wiążą istotniejsze wartości — rzecz godna jest najwyższego uznania. Jeden z 32 milionów „lekarzy", może się nie znać na „medycynie". Ale lekarz piszący o niej — musi znać wszystkie tajniki swej specjalności..

J. POTĘGA

Francuskie „Mirage" dla armii belgijskiej

Armia belgijska zostanie wyposażona we francuskie samoloty „Mirage-V", które zastąpią amerykańskie „F-84", którymi dysponuje obecnie Belgia, a które są już przestarzałe. Kontrakt francusko-belgijski dotyczyć będzie dostawy 106 samolotów o ogólnej wartości ok. 750 mln franków francuskich.

Zakończenie ogólnopolskiego konkursu muzyki klasycznej

Zorganizowany w Łodzi ogólnopolski międzyuczelniany konkurs muzyki klasycznej, poświęcony twórczości Józefa Haydna, Wolfganga Amadeusza Mozarta i Ludwika van Beethovena, zakończył się w sobotę. Brało w nim udział indywidualnie i zespołowo 48 studentów z wyższych szkół muzycznych.

Pierwsze nagrody przyznano: w dziale „A" — fortepian — Pawłowi Chęcińskiemu (PWSM Warszawa), w dziale „B" — śpiew z fortepianem — Anastazji Tomaszewskiej (PWSM Poznań), w dziale „C" — zespoły dwuosobowe — Władysławowi Marchwińskiemu i Karolowi Nicze (PWSM Łódź), w dziale „E" — kwartety smyczkowe — dwie pierwsze nagrody dla PWSM w Łodzi i Warszawie.

„Holiday on Ice" tylko w Łodzi

W początkach maja przybędzie do Polski dobrze znana naszej publiczności międzynarodowa rewia na lodzie „Holiday on Ice".

Znakomici łyżwiarze, na których czele stoją Sjoukje Dijkstra oraz Paweł i Ewa Romanow, zaprezentują nowy program pt. „Marco Polo-Show". „Holiday on Ice" wystąpi tym razem tylko w Łodzi w dniach od 6 do 21 maja.

Wstępują do partii

Do organizacji partyjnych w miastach i na wsi napływają nadal liczne zgłoszenia nowych kandydatów. Akces do PZPR zgłaszają ludzie pracy wszystkich zawodów i środowisk — robotnicy, chłopi, przedstawiciele inteligencji, studenci, motywując swą decyzję wolą aktywnego poparcia polityki partii i I sekretarza jej Komitetu Centralnego Władysława Gomułki.

Względny spokój w Waszyngtonie

(A) Dokończenie ze str. 1

ludności murzyńskiej, wzburzonej zabójstwem dr Martina Luthera Kinga, w sobotę rano zapanował w Waszyngtonie względny spokój, zaprowadzony siłą przez oddziały wojska i policji.

W czasie demonstracji, w samym tylko Waszyngtonie, 5 osób poniosło śmierć, a 691 zostało rannych. Aresztowano 2.021 osób. Według oceny agencji, w czasie demonstracji na obszarze całych Stanów Zjednoczonych, do tej pory zginęło 14 osób. Reuter podkreśla, że spokój, który zapanował w sobotę, ma charakter bardzo niepewny. Wojsko cały czas pozostaje w pogotowiu. Lada chwila spodziewane są nowe demonstracje.

* * *

Policja amerykańska mimo zapewnień, iż dokłada wszelkich starań nie może do tej pory natrafić na żaden poważniejszy ślad mordercy Martina Luthera Kinga.

Opublikowano wstępny rysopis osobnika, który miał dokonać morderstwa. Ustalono, że człowiek ten pochodzi prawdopodobnie z południowej części USA.

Uchwała organizacji partyjnej PWN

6 bm. odbyło się rozszerzone zebranie podstawowej organizacji partyjnej Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

W tym samym dniu, przed zebraniem partyjnym, zebrali się pracownicy ok. 120-osobowego zespołu encyklopedii i słowników PWN, na którym przyjęto oświadczenie. Przyjmuje ono za słuszną i sprawiedliwą krytykę wszystkich błędów i przeoczeń w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej. W oświadczeniu wskazuje się osoby szczególnie odpowiedzialne za opiekę polityczną nad tekstami WEP, a następnie podkreśla brak współpracy z takimi organizacjami i instytucjami, jak: ZBoWiD, Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, a także wiele naukowych i społecznych ośrodków regionalnych.

„Oświadczenie to składamy świadomi — piszą pracownicy — że w stosunku do zespołu muszą być wyciągnięte ostre konsekwencje. Nasze oświadczenie nie zawiera cech obrony własnej i nie jest tym podyktowane. Bez względu na dalsze osobiste losy każdego z nas odczuwamy głęboką potrzebę wyrażenia naszego zaangażowanego stanowiska politycznego, naszej obywatelskiej postawy i naszego patriotyzmu".

Podstawowa organizacja partyjna odcina się zdecydowanie od działalności tych członków kolegium WEP (rozwiązanego 30. XI. 1967 r.), którzy ponoszą główną odpowiedzialność polityczną za błędy popełnione w szczególności w hasłach z zakresu historii najnowszej: Stefana Staszewskiego, Tadeusza Zabłudowskiego i Jerzego Baumrittera. Jednocześnie podstawowa organizacja partyjna uważa za niezbędne poinformowanie opinii publicznej o tym, że Stefan Staszewski, Tadeusz Zabłudowski i Jerzy Baumritter w wyżej podanym terminie zostali usunięci z Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Zostali również ukarani redaktorzy PWN odpowiedzialni za zamieszczenie hasła „Obozy koncentracyjne hitlerowskie": Leon Marszałek, Lucyna Majzner i Stefan Biernacki.

Podstawowa organizacja partyjna uważa za niezbędne pełne zbadanie odpowiedzialności byłego dyrektora PWN, Adama Bromberga za błędy i straty oraz wyciągnięcie wszystkich konsekwencji odpowiednio do stwierdzonej winy.

Podstawowa organizacja partyjna dołoży wszelkich starań, aby przezwyciężyć błędy i braki w dotychczasowej działalności POP i całego wydawnictwa.

Odwetowcy w NRF zerwali odczyt uczonego z Czechosłowacji

Jak donosi z Frankfurtu nad Menem Agencja CTK, odwetowcy z ziomkostwa Niemców sudeckich i elementy skrajnie prawicowe zerwały w piątek odczyt uczonego czechosłowackiego na uniwersytecie we Frankfurcie nad Menem. Odczyt ten miał się odbyć w ramach „Dni Czechosłowackich".

S/S „WROCŁAW" zatonął

Uratowana załoga wraca do kraju

W nocy z piątku na sobotę zatonął na Bałtyku w drodze do Finlandii S/S „Wrocław". Uratowana załoga wraca do Gdańska.

5 bm. o godzinie 19.15 dyżurny radiostacji morskiej „Gdynia-Radio" odebrał sygnał S.O.S. ze statku „Wrocław". W meldunku podano, że jednostka ma rozprute dno i że woda dostaje się do maszynowni. „Gdynia-Radio" przekazało natychmiast informację Polskiemu Ratownictwu Okrętowemu", które, na podstawie umowy z ratownictwem morskim ZSRR, poprosiło o pomoc dla polskiego statku. Do akcji ratowniczej włączyła się również szwedzka radiostacja „Tingstade" na Wyspie Gotland. Na miejsce wypadku skierowały się znajdujące się w pobliżu statki, m. in. angielski „Baltic Trader" oraz fiński „Brita". Równocześnie z portów Estońskiej SRR wyruszyło 6 statków i holowników oraz okręty patrolowe.

S/S „Wrocław", który napotkał nieoznakowaną na mapie przeszkodę, tonął w odległości 10 mil na zachód od Wyspy Saaremа. O godzinie 23.40 pierwszy na miejscu wypadku znalazł się statek „Brita", który wziął na pokład całą 28-osobową załogę polskiej jednostki. O godzinie 3.00 w nocy polskich marynarzy przetransportowano na motorowiec PZM „Kpt. Kański". Statek ten zmienił kurs i wraca do Gdańska z uratowaną załogą.

S/S „Wrocław" był zwodowany w 1935 roku. W 1951 roku wrak statku zatopionego w czasie ostatniej wojny wydobyto z dna morskiego i odbudowano w stoczni gdyńskiej. S/S „Wrocław" (2.473 DWT) obsługiwał linie bałtyckie PZM.

Kronika wypadków

□ W Topoli Królewskiej (pow. Łęczyca) pod samochód ciężarowy prowadzony przez Jana P. na skutek nieostrożnego zejścia na jezdnię wpadł 19-letni Zbigniew Rogalski zam. w Łęczycy. Doznał on ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu.

□ Na drodze wiodącej ze Zduńskiej Woli do Sieradza, na skutek zatarasowania drogi przez maszynę drogową przewróciła się cysterna CPN. Znajdująca się w cysternie benzyna wylała się na jezdnię grożąc pożarem. Dzięki natychmiastowej akcji MO i straży do pożaru nie doszło. (z)

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Piłka nożna. ŁKS — Odra Opole godz. 12, Al. Unii 2. Włókniarz Pab. — Górnik Wałbrzych II liga godz. 11.15 w Pabianicach. Włókniarz Łódź — AZS Warszawa liga międzywojewódzka godz. 11, ul. Kilińskiego 188. Czarni Radomsko — Lublinianka liga międzywojewódzka godz. 16 w Radomsku, Start Ib — Skra Bełchatów liga okręgowa godz. 11, ul. Teresy 56.

Hokej na lodzie. Włókniarz Zgierz — KTH Krynica, godz. 15.30, Boruta Zgierz — Odra oba mecze o wejście do I ligi, godz. 18.30 w Pałacu Sportowym.

Szermierka. Turniej klasyfikacyjny A floret mężczyzn i szabla godz. 9.30, ul. Gdańska 85.

Siatkówka. Turniej juniorów z okazji XX-lecia Anilany godz. 11, ul. Armii Czerwonej 119.

Tenis stołowy. Mistrzostwa okręgu juniorów godz. 9.30, ul. Jerzego 22.

Lekkoatletyka. Przełajowe mistrzostwa Łodzi godz. 11 w Arturówku, ul. Skrzydlata 15.

Kolarstwo. Szosa warszawska godz. 10 wyścigi kolarzy stowarzyszonych.

Brydż sportowy

W ogólnopolskim turnieju brydża sportowego sukces odnosiły pary warszawskie, które zajęły pierwsze cztery miejsca.

Najlepszą z łodzian była para Dunajski — Rakowski (MKT), która zajęła V miejsce przed parami Radwański — Zeligman (Klub 77) i Bartnik — Szalecki (niestowarzyszeni).

* * *

W ostatnim turnieju zwyciężyła para Rowiński — Tarnowski (MKT) przed parą Kowalczyk — Zadroga (Fafik).

Polska-Szwecja na bieżni w Łodzi

(Rozmowa z prezesem ŁOZLA mgr Z. Lisem)

Z pytaniem jak zapowiada się tegoroczny sezon lekkoatletyczny zwróciliśmy się do prezesa ŁOZLA, mgr Z. Lisa.

— Ten sezon stać będzie pod znakiem zbliżających się igrzysk olimpijskich, oraz wielu mitingów międzynarodowych i walki zawodników ŁKS o zajęcie dobrego miejsca w tabeli ligowej.

— Dobrze się stało, że po skomplikowanych wysiłkach udało się nareszcie wzmocnić szeregi ŁKS.

— Do sekcji lekkoatletycznej przybyli m. in.: Rębacz, Chmielecki, Maranda, Robaczewska, Frączak, Zagawa, Tomaszewski. ŁKS w pierwszym turnieju ligowym walczyć będzie w tak zwanej grupie krakowskiej, do której — obok ŁKS — weszły następujące kluby: Wisła, AZS Kraków, AZS Warszawa, Górnik Zabrze i Śląsk Wrocław. Zawody odbędą się w Krakowie.

— A co ciekawego zapowiada się w Łodzi?

— Główna impreza — to mecz Polska — Szwecja kobiet. Postaramy się spotkanie to (11 sierpnia) przeprowadzić na stadionie ŁKS, a jeżeli stadion nie zostanie do tego czasu wyremontowany, to wówczas przeniesiemy się na boisko Startu. Wiem, że ŁKS nawiązuje szereg kontaktów międzynarodowych i dojdzie do kilku atrakcyjnych spotkań. Ponadto postanowiliśmy w ramach Biegu Szlakiem Barykad (21 września) rozegrać w konkurencji międzynarodowej bieg na 5 km. Zaprosimy długodystansowców: ZSRR, NRD, CSRS i może Jugosławii.

— Słyszałem coś o czwórmeczu juniorów?

— Drużynowy czwórmecz juniorów odbędzie się w Łodzi z udziałem reprezentacji: Krakowa, Poznania, Bydgoszczy i — oczywiście — Łodzi (27—28 lipca).

— Gdzie odbędą się w tym sezonie zawody o Memoriał Kusocińskiego?

— W roku ubiegłym lekkoatleci walczyli w Łodzi, a w tym sezonie zawody odbędą się (29—30 sierpnia) w Warszawie. Będzie to ostatni przegląd naszych zawodników przed wyjazdem do Meksyku (13—30 października — konkurencje lekkoatletyczne).

— Czy z naszych zawodników ma ktoś szanse zakwalifikowania się na wyjazd do Meksyku?

— Liczymy bardzo na Nowakową. Minimum wynosi 53,8 sek., a jej rekord życiowy 54,8. Różnica jest niewielka. Sądząc z przygotowań — Nowakowa powinna rekord ten poprawić i tym samym osiągnąć minimum.

— Czy zawodowolny pan jest z podziału organizacyjnego na dwa związki okręgowe?

— Jak najbardziej. Zyskaliśmy przez to znacznie więcej pieniędzy, a po drugie nastąpił podział ról i zaspokojenie ambicji. Jestem przekonany, że ten podział dodatnio wpłynie na rozwój lekkoatletyki w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego.

J. NIECIECKI

Eksperymentalny skład ligowej jedenastki ŁKS na dzisiejszy mecz z Odrą

Na dzisiejszy mecz z opolską Odrą trener W. Pegza powołał skład, który poważnie odbiega od dotychczasowych zestawień drużyny na mecze ligowe. W linii ataku znalazło się aż trzech młodych zawodników, którzy co prawda mają już poza sobą debiut pierwszoligowy, niemniej jednak w tym zestawieniu ich nie widzieliśmy.

Oto zestawienie ŁKS: Wilczyński — Kowalski, Szadkowski, Gutowski, Szefer — Suski, Studniorz — Ulatowski, Sadek, Polak, Gapiński.

W rezerwie pozostają: Sarna, Wojtysiak i Nowak.

(ms)

* * *

Sekcja piłkarska ŁKS ogłasza rekrutację chłopców ur. w latach 1955, 1956 i 1957. Chętni proszeni są o zgłoszenie się na boisko przy ul. Ogrodowej w dniach 11, 12 i 16 bm. o godz. 10.30.

Liga okręgowa

W rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej piłki nożnej KS Orzeł pokonał Chojeński Klub Sportowy wynikiem 3:0 (2:0). Zdobywcami bramek byli: Jaworski — 2 i Ratajski — 1. Zwycięstwo Orła jest w pełni zasłużone. (z)

Radzikowski, Filipiak i Stańczykowski w finale bokserskich mistrzostw Polski

Po dniu odpoczynku, w sobotę na XXXIX Bokserskich Mistrzostwach Polski odbyły się spotkania półfinałowe. Aż 8 zawodników gospodarzy walczyło w półfinałach.

W pierwszym półfinale wagi koguciej Radzikowski (Łódź) walczył z Kuderskim (Warszawa). Sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo Radzikowskiemu.

W wadze półśredniej Obała (Poznań) został zdyskwalifikowany w trzecim starciu w walce z Filipiakiem (Łódź) za ciosy poniżej pasa.

W pierwszym półfinale spotkali się Ratowski (Warszawa) i Stańczykowski (Łódź). Obaj cały czas polowali na decydujący cios. Walka słaba. Zwyciężył bardziej rutynowany Stańczykowski.

* * *

W sobotę odbyło się w Komitecie Wojewódzkim PZPR spotkanie delgacji uczestników XXXIX Bokserskich Mistrzostw Polski z I sekretarzem KW PZPR — Janem Szydlakiem.

Mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów

Wczoraj rozpoczęły się w naszym mieście indywidualne mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów.

W kategorii koguciej zwycięstwo odniósł Augustyniak (Gwardia) wynikiem 255 kg pokonując tym samym swego kolegę klubowego Lewandowskiego (235 kg).

W kategorii piórkowej Pokorski (ŁKS) bardzo dobrym wynikiem 297,5 kg pokonał Płonkę (KS Orzeł), który osiągnął wynik 285 kg. (z)

„Piotrcovia" podsumowała wyniki

Wczoraj działacze i sportowcy jednego z najlepszych klubów w województwie łódzkim GKS Piotrcovii podsumowali okres 4-letniej działalności.

W referacie wskazano na prawidłowy rozwój sportu i kultury fizycznej Piotrcovii.

Na zakończenie zebrani podjęli rezolucję potępiającą wichrzycieli porządku publicznego i syjonistów. Uczestnicy zebrania wyrazili poparcie dla polityki naszej partii. (s)

Turniej koszykówki AM

W turnieju koszykówki drużyn Akademii Medycznych odbywającym się w naszym mieście niespodziewanie na czoło wysunęła się drużyna łódzka. Jest to tym większa niespodzianka, gdyż zespół ten w latach ubiegłych był bodaj najsłabszym spośród wszystkich startujących w turnieju drużyn. Po wczorajszym dniu rozgrywek eliminacyjnych w grupie I prowadzi zespół AM z Rokitnicy, a w grupie II zespół AM z Łodzi.

Najlepszym strzelcem okazał się Olszewski z AM Łódź, który uzyskał do tej pory 35 pkt.

Dziś o godzinie 15.30 finały turnieju. (z)

Eksperymentalny skład ligowej jedenastki ŁKS na dzisiejszy mecz z Odrą

Na dzisiejszy mecz z opolską Odrą trener W. Pegza powołał skład, który poważnie odbiega od dotychczasowych zestawień drużyny na mecze ligowe. W linii ataku znalazło się aż trzech młodych zawodników, którzy co prawda mają już poza sobą debiut pierwszoligowy, niemniej jednak w tym zestawieniu ich nie widzieliśmy.

Oto zestawienie ŁKS: Wilczyński — Kowalski, Szadkowski, Gutowski, Szefer — Suski, Studniorz — Ulatowski, Sadek, Polak, Gapiński.

W rezerwie pozostają: Sarna, Wojtysiak i Nowak.

(ms)

* * *

Sekcja piłkarska ŁKS ogłasza rekrutację chłopców ur. w latach 1955, 1956 i 1957. Chętni proszeni są o zgłoszenie się na boisko przy ul. Ogrodowej w dniach 11, 12 i 16 bm. o godz. 10.30.

Już ponad 20 części zamiennych mogą „wmontować" w ciało ludzkie lekarze, zastępując nimi „zużyte" organy. Oto (na rysunku) niektóre z wymienianych obecnie części: arterie płucne (3), zastawki serca (4), staw łokciowy (5), nerki (7), staw biodrowy (8), fragmenty skóry (11), staw kolanowy (12), kości czaszki (15), rogówka (17), małżowiny uszne (20), nie mówiąc już o częściach kości, żył, zębach itd.

SURSUM CORDA

O perspektywach łódzkiej operacji przeszczepienia serca

rozmawiamy z prof. dr med. Janem Mollem kierownikiem II Kliniki Chirurgicznej AM w Łodzi

— OPERACJE PRZESZCZEPIANIA NARZĄDÓW, A OBECNIE TAKŻE I SERCA, BUDZĄ ZROZUMIAŁE ZAINTERESOWANIE I JEDNOCZEŚNIE WIELE ZASTRZEŻEŃ NATURY PRAWNO-ETYCZNEJ. CO PAN PROFESOR SĄDZI O TYM ASPEKCIE ZAGADNIENIA?

— W łódzkiej Radzie Adwokackiej odbyła się niedawno dyskusja na ten temat i m. in. padło pytanie, czy matka ma prawo oddać swej córce jakiś narząd np. nerkę? Czy człowiek ma prawo się samookaleczać, jeśli próba samobójcza jest w świetle prawa karalna? W moim pojęciu matka oddająca swej córce nerkę dokonuje czynu bohaterskiego.

— TEN PROBLEM OBEJMUJE, JAK SIĘ WYDAJE, TAKŻE DAWSTWO KRWI...

— Właśnie. A to jest sprawa „stara jak świat", która pchnęła całe lecznictwo naprzód, miała szczególne znaczenie w czasie wojny i ma także obecnie w dobie intensywnego uprzemysławiania i motoryzacji. Mimo to również w sprawie krwiodawstwa pojawiają się obiekcje.

— WRÓĆMY JEDNAK DO PROBLEMU TRANSPLANTACJI SERCA. JAKIEGO RODZAJU PROBLEMY NATURY ORGANIZACYJNEJ I TRUDNOŚCI Z DZIEDZINY TECHNIKI OPERACYJNEJ TRZEBA POKONAĆ, ZANIM PODEJMIE SIĘ TAKI ZABIEG?

— Trudności techniki operacyjnej są duże, ale do pokonania... Pojawiają się jednak trudności natury administracyjno-gospodarczej. Chodzi o to, żeby w tej samej porze, gdy w szpitalu znajduje się chory kwalifikujący się do przeszczepienia serca, znalazł się osobnik umierający z dobrym sercem, a w dodatku sercem o odpowiedniej wadze, z odpowiednią grupą krwi, a także o zgodności tkankowej. Ponieważ najlepszymi dawcami są ofiary wypadków, trzeba mieć zgodę prokuratora, bowiem ciało ofiary często służy dociekaniom sądowo-lekarskim i pobranie narządu może zniekształcić dowody rzeczowe. Z kolei np. w nocy trudno zebrać zespół orzekający o zgonie, otrzymać zgodę prokuratora i rozpocząć zabieg.

Przeżywaliśmy już taki moment, iż mieliśmy zgodę po trzech i pół godzinach, ale nerki nie przeszczepiliśmy, bo po takim czasie była już bezużyteczna.

— CZY TO ZNACZY, ŻE MOMENT TRANSPLANTACJI SERCA W TEJ KLINICE JEST BLISKI?

— To trudno powiedzieć... Prof. Barnard powiedział, że wszyscy stoimy nad jeziorem z zimną wodą i patrzymy kto pierwszy skoczy, bo strach oblatuje... Tyle różnych momentów się na to składa...

— ALE ON SKOCZYŁ...

— On skoczył i jemu się udało.

— LUDZIE JEDNAK PATRZĄ SCEPTYCZNIE NA OBJAWY HAŁAŚLIWEJ REKLAMY WOKÓŁ PROF. BARNARDA, TO RAZI W PRZYPADKU LEKARZA...

— Nie znam go osobiście, więc nie mogę tego osądzić. Natomiast znam jego prace i wiem, że nie jest to przypadkowy sukces. Prof. Barnard jest znanym chirurgiem. Był pierwszym, który leczył wady zastawki trójdzielnej, ma szereg wybitnych osiągnięć chirurgicznych, a te udane transplantacje serca są dalszymi przyczynkami...

— MÓWIŁ PAN PROFESOR O KŁOPOTACH NATURY PRAWNEJ. CZY POZA TYM ISTNIEJĄ JESZCZE JAKIEŚ „BARIERY" NATURY TECHNICZNEJ Z WYPOSAŻENIEM SAL OPERACYJNYCH, ODPOWIEDNIO PRZYGOTOWANYM PERSONELEM LEKARSKIM I POMOCNICZYM? CZY W KLINICE, KTÓRĄ PAN KIERUJE, UDAŁO SIĘ POKONAĆ TE „BARIERY"?

— Różne trudności już tu pokonaliśmy, ale trudnością zasadniczą jest obciążenie kliniki rejonem obejmującym ok. 120 tys. mieszkańców. Jeżeli mamy tu robić coś przodującego, klinika nie może być „zapchana" przypadkami, nie może być „gwałtu", że jutro ma być dokonany przeszczep serca, a zaraz za parę godzin zaczyna się ostry dyżur i pogotowie zacznie przywozić ludzi z ulicznych wypadków, w brudnej odzieży. Na blok operacyjny, w najlepszej wierze, wpadają wówczas ludzie chcący nieść pomoc i cała aseptyka bierze w łeb. A im większy zabieg, tym poważniejsze jest zagadnienie jałowości. Pierwszy pacjent z przeszczepionym sercem, Luis Waschkansky na skutek infekcji dostał zapalenia płuc i zmarł...

Tym, którzy chcą działać w jakimś kierunku, trzeba dać pewien „oddech". Nie można wszystkiego zglajchszaltować... A w Łodzi pod tym względem jest zupełnie katastrofalna sytuacja. Kliniki świadczą ogromne usługi dla miasta i nie otrzymują za to ani grosza. Akademia Medyczna jest na budżecie centralnym, więc miejski Wydział Zdrowia „umywa ręce"... Wszystkie subwencje, stypendia specjalizacyjne oddaje się do szpitali miejskich i one mają lepsze warunki od nas. W tej klinice nie mogę zapewnić komukolwiek lepszych warunków. Pacjenci kwalifikujący się do zabiegu kardiochirurgicznego leżą także na korytarzach. Kobiety i mężczyźni... Mamy tu tylko duże sale. Stworzenie dla przeszczepionego serca takich warunków jak w Kapsztadzie jest marzeniem...

— A WIĘC O ILE OD STRONY TECHNIKI OPERACYJNEJ ORAZ POKONANIA „BARIER" NATURY PRAWNEJ I ORGANIZACYJNEJ, MOŻNA BY TU TAKI ZABIEG PRZEPROWADZIĆ...

— ...27 marca na tym zebraniu w Radzie Adwokackiej dowiedziałem się, że łódzki świat prawniczy jest pod tym względem „na bieżąco". Prawnicy potrafią wyinterpretować literę prawa...

— ...POTRAFILIBY W TAKIM PRZYPADKU WYBRONIĆ CHIRURGA?...

— Tak. Przepis mówi, że można pobrać tkankę, gałkę oczną, tętnice i chrząstki. Spytaliśmy: „A gdzie narządy?!..." Jeden z prokuratorów powiedział: „Panie doktorze, niech pan zrozumie, że tu jest błąd nomenklaturowy, przecież gałka oczna nie jest tkanką, tylko narządem..." Niemniej, gdyby prokurator trzymał się ściśle litery prawa...

Ale wyłania się pytanie, gdzie jest granica oddzielająca eksperyment od zabiegu wchodzącego do arsenału środków leczniczych? Gdy kilka doświadczeń poprzedzi taki zabieg i dowiodą one, że metoda jest przydatna... Pragnieniem lekarzy jest, by dr Blaiberg żył jak najdłużej, bo stało się faktem, że przeszczepienie serca ma sens. Następne przeszczepienia nie są więc doświadczeniem, ale wykonaniem bardzo skomplikowanego, niebezpiecznego zabiegu, który jednak może ratować życie ludzkie...

— CIĄGLE JEDNAK POZOSTAJE PROBLEM NATURY ETYCZNEJ.

— Norman Schumway, który operował Mike Kasperaka wykonał doświadczenie na psach i udowodnił, iż serce można pobrać i przeszczepić na pośredniego dawcę. Mogłoby to być możliwe i w odniesieniu do ludzi. Ktoś, za odpowiednią opłatą, musiałby się zgodzić na noszenie w swoim organiźmie dodatkowego serca, tak długo aż zaistnieje możliwość przeszczepienia go właściwemu biorcy. Uniknęłoby się wtedy pośpiechu i owego „czyhania" na nieboszczyka... Wówczas wszystkie czynniki psychologiczno-moralne przestają mieć znaczenie.

— CZY KLINIKA, KTÓRĄ PAN PROFESOR KIERUJE JEST GOTOWA DO ZABIEGU PRZESZCZEPIENIA SERCA I TYLKO TE „BARIERY", O KTÓRYCH MÓWILIŚMY UNIEMOŻLIWIAJĄ JEGO WYKONANIE NP. W BIEŻĄCYM MIESIĄCU?

— Nie. W bieżącym miesiącu jest to absolutnie niemożliwe, z tej racji, że opinia publiczna nie jest jeszcze przygotowana. Operacje w Kapsztadzie wywołały wielkie poruszenie i jeśli nie robi się dalszych, to nie dlatego, że chirurdzy nie potrafią, ale każdy czeka na wykrystalizowanie się opinii publicznej...

— CZY PAN, PANIE PROFESORZE, W SPRZYJAJĄCYCH WARUNKACH, PODJĄŁBY SIĘ TAKIEJ OPERACJI?

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"
PANORAMA

Izraelski Szin Bet

Niejednokrotnie prezentowaliśmy naszym czytelnikom na łamach „Dziennika" działalność wywiadu Izraela. Poniższy artykuł wnosi nowe dane, ukazuje metody działania tego wywiadu w powiązaniu z organizacjami syjonistycznymi, zwłaszcza w krajach socjalistycznych.

Rozbudowany do ogromnych rozmiarów aparat służb wywiadowczych państw imperialistycznych stanowi jeden z głównych instrumentów brudnej walki przeciwko krajom wspólnoty socjalistycznej, ruchowi komunistycznemu i postępowemu w świecie, przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu i państwom „trzeciego świata". Polską z uwagi na swoje położenie geograficzne i rolę we wspólnocie państw socjalistycznych stanowi ważny obiekt zainteresowania wywiadów państw imperialistycznych, a przede wszystkim wywiadów USA, NRF i Izraela.

Zasadniczym celem wywiadów zachodnich jest werbowanie agentów spośród zamaskowanych wrogów Polski Ludowej, mających możliwości docierania do najbardziej tajnych źródeł informacji. Świadczy o tym m. in. zdrada interesów naszego państwa przez Józefa Światło vel Izaaka Fleischfarba, Władysława Tykocińskiego vel Tikhotinera, Seweryna Bialera, Pawła Monata i wielu innych.

Imperialistyczne wywiady szeroko stosują inne sposoby zbierania informacji. W tym celu wykorzystują stale wzrastający ruch turystyczny. Przesłuchują zdrajców i osoby wyjeżdżające legalnie do krajów kapitalistycznych, angażują do pracy szpiegowskiej wielu pracowników własnych placówek zagranicznych oraz gromadzą i analizują prasę i wszelkiego rodzaju wydawnictwa, które mogą być źródłem informacji.

Działalność imperialistycznych organów wywiadowczych nie ogranicza się jedynie do zdobywania informacji. Organizowanie spisków, zamachów stanu, zbrojnych inwazji, ustanowienie marionetkowych rządów, podtrzymywanie reżimowej skrajnej prawicy, prowadzenie różnego rodzaju machinacji i intryg politycznych, dokonywanie sabotażu, dywersji i prowokacji — stanowi również sferę działalności tych wywiadów.

Na szczególną uwagę zasługuje udział wywiadów zachodnich w dziedzinie wojny psychologicznej, której celem jest inspirowanie antykomunistycznej ideologii w krajach systemu socjalistycznego, tworzenie wewnątrz krajów socjalistycznych różnych form opozycji i galwanizowanie środowisk reakcyjnych, pogłębianie rozbieżności w ruchu komunistycznym, rozbijanie jedności wspólnoty socjalistycznej, „wbijanie klina" między Związek Radziecki, a pozostałe kraje socjalistyczne oraz

(Dalszy ciąg na str. 4)

Sursum corda

(Dokończenie ze str. 3)

— Czy bym się podjął?!... Panie redaktorze, trudno mi powiedzieć... Powiedziałbym inaczej: lekarz jest zobowiązany udzielić pomocy w każdych warunkach. Jeżeli miałbym preparat serca, którego nie musiałbym pobierać od kogoś innego w trybie nagłym, a widziałbym umierającego — na pewno zrobiłbym to... Ale w obecnych warunkach konieczne jest abyśmy mieli to serce do transplantacji.

— W JAKIM STOPNIU CHIRURG TRZYMAJĄCY W DŁONIACH LUDZKIE SERCE, MUSI PAMIĘTAĆ, ŻE TO JEST LUDZKIE SERCE?

— O tym stale pamięta...

— ALE CZY NIE ISTNIEJE NIEBEZPIECZEŃSTWO, ŻE W PEWNYM MOMENCIE BĘDZIE TAK ZAFRAPOWANY PRZYPADKIEM MEDYCZNYM, ŻE ZAPOMNI O CZŁOWIEKU?!

— Chodzi panu o sprawę dehumanizacji medycyny? Może za granicą, w jakichś wielkich zespołach... ale tu w naszych warunkach, gdy chirurg musi chorego skłaniać do zabiegu?!... Kardiochirurgia zajmuje się przewlekłymi chorobami i między lekarzem, a pacjentem nawiązują się bliższe kontakty. Chorzy przychodzą i pytają jakie są szanse, domagają się nawet szczegółów technicznych przyszłego zabiegu. Dehumanizacja nie wchodzi tu chyba w rachubę...

— PODOBNO OPERACJA BLAIBERGA KOSZTOWAŁA 15 TYS. DOLARÓW?!...

— My moglibyśmy to zrobić taniej. Ale nowoczesna medycyna jest coraz bardziej kosztowna. Norma na leczenie jednego pacjenta wynosi u nas kilkadziesiąt złotych. Tymczasem leki i zabiegi są drogie. Mamy otrzymać wkrótce sztuczną nerkę i jedna dializa będzie kosztować ponad 2 tys. zł. Jesteśmy w ciągłym deficycie... Brak nam poza tym dopływu młodych kadr chirurgów, brak anestezjologów i wykwalifikowanych pielęgniarek. Niedawno, z braku etatów, musiałem zwolnić dwu chirurgów, by zaangażować anestezjologów... Ludzi zniechęca ten olbrzymi rejon, który obejmuje szpital.

— CZY WOBEC TEGO MY, DZIENNIKARZE, GONIĄCY ZA SENSACJAMI, MOŻEMY „SPAĆ SPOKOJNIE", WIEDZĄC IŻ W TEJ KLINICE NIE PRZEPROWADZI SIĘ ZABIEGU PRZESZCZEPIENIA SERCA W CIĄGU NAJBLIŻSZEGO PÓŁ ROKU?!

— Ja nie wiem... Wystarczy, że będzie kilka udanych przeszczepów, że Blaiberg jeszcze miesiąc, jeszcze dwa pożyje — to przecież nie będziemy czekać. Bo i na co czekać?!...

— DZIĘKUJĘ PANU PROFESOROWI ZA TEN NIEZMIERNIE INTERESUJĄCY WYWIAD...

Rozmawiał:
JÓZEF POTĘGA

Pociąg z Łodzi do Sandomierza przychodzi wczesnym rankiem. Mam więc czas, ażeby pospacerować po cichym i spokojnym miasteczku. Jedno z najstarszych i najpiękniejszych miast mojej ojczyzny. Ale tym razem nie chodzi o prapolski pejzaż nadwiślańskiego grodu. Przyjechałem, ażeby zrozumieć pewnego mojego rówieśnika, który w czasie okupacji spędził tutaj parę lat swego dzieciństwa.

MALOWANY PTAK

Ponura to historia. Dwadzieścia parę lat potem wyjechał do Stanów Zjednoczonych, ożenił się z grubo od siebie starszą milionerką i zapragnął literackiej kariery. Tworzywem artystycznej sublimacji stał się właśnie okres dzieciństwa spędzonego w ukryciu wśród zwykłych prostych ludzi, którzy wcale nie urodzili się na bohaterów, a jednak z narażeniem życia ukrywali go wśród siebie. Jemu i rodzicom jego uratowali życie, na które dybali niemieccy faszyści. Był Żydem. Nazywał się Lewinkopf. Oprócz schronienia użyczono mu także polskiego nazwiska: Jerzy Kosiński.

Dziś Jerzy Kosiński pod tym wypożyczonym nazwiskiem znany jest już w wielu krajach jako rzekomo polski pisarz. Jego książka „Malowany ptak" pojawiła się na półkach księgarskich USA, NRF, Izraela, Anglii, Austrii, Włoch, Szwecji, Holandii, Hiszpanii, Danii, Finlandii i Norwegii. Jak na debiut, kaniera rzeczywiście wspaniała.

Przed niespełna trzema laty wieści o tej książce dotarły do naszego kraju. Autor ukazuje w niej Polaków jako zboczeńców i złoczyńców żądnych krwi żydowskiej. Miałem możność zapoznać się z fragmentami tej literatury. Przewija się tam cała galeria degeneratów znad Wisły. Jeden z bohaterów uprawia nawet stosunki z kozłem, co jest niewątpliwie szczytem wyrafinowania seksualnego. Czytelnikom zachodnim na pewno się to spodoba. W Polsce Polakom mniej. Po ukazaniu się w prasie polskiej informacji na temat zawartości owej książki, dowiedziałem się przypadkowo, że jej autor zawdzięcza przetrwanie okupacji Polakom. Prawie dwa lata musiały minąć, ażebym tę informację mógł dziś wydrukować. Zwracałem się z tym w swoim czasie do niektórych pism, ale żadne się nie kwapiło. Oczywiście to tylko marginesowy przyczynek do tego, że dla ujawnienia drobnej prawdy potrzebne są czasem duże wstrząsy.

Właśnie o prawdę mi chodzi. Tylko. Pragnę Kosińskiego zrozumieć, pojąć, a jak będzie miał rację, nawet usprawiedliwić. Dlatego łukłem się całą noc, ażeby jej dociec na sandomierskim bruku. No bo jest rzeczą psychologicznie nienormalną, ażeby ludzi, którym zawdzięcza się swe życie, którzy człowieka schronili, ukrywali, żywili, opiekowali się — znieważać, zniesławiać, że nie użyję mocniejszych określeń, które łatwo się ścierają w praktyce. Epitetem można bowiem tylko kogoś obrazić, a ja chcę go zrozumieć, skąd te urazy, skąd ta nienawiść, skąd tyle podłości, skąd tyle kłamstwa. Kosiński ma aspiracje literackie, więc nie od rzeczy będzie przypomnieć, że egzystencja pisarza opiera się na zasadzie moralności. Nie ma prawdy artystycznej bez prawdy faktycznej.

Okazuje się, że Kosiński nie miał prawa, przede wszystkim moralnego, tak pisać o moim narodzie, o moim kraju, mojej ojczyźnie. Ażeby móc krytykować, trzeba kochać. On nienawidzi. Nienawidzi tych, którzy go uchronili, uratowali, za cenę własnego strachu i niebezpieczeństwa, nienawidzi tych, którzy żyli na jego naukę i studia. Wyjechał i szybko zapomniał. Domyślam się, że nie czyni tego dla pieniędzy. Tych, dzięki zręcznemu ożenkowi, ma dość. Oczywiście, że kryje się za tym jakiś szwindel, ale szwindel polityczny. Chciałem Kosińskiego szczerze zrozumieć, bo takich jak on jest wielu. Ale zrozumieć tego nie można.

Niedawno wyjechał z Teatrem Żydowskim do Ameryki Henryk Grynberg. Nie wrócił. Henryk Grynberg napisał powieść „Ekipa Antygona" i coś ze dwa lub trzy opowiadania na podstawie mojego reportażu „Śladami śmierci", drukowanego przed paru laty w „Odgłosach". Rzecz jasna, bez mej zgody i jakiegokolwiek porozumienia. A niech mu tam. Tylko że po wyjeździe zaczął natychmiast głosić, iż był w Polsce traktowany jak obywatel II kategorii. Gdzie? W „Bristolu", w „Kameralnej", w „Kamieniołomach" w najelegantszych warszawskich nocnych lokalach? Wyjechał przed paroma tygodniami Stanisław Wygodzki. I ten również w kwestii wojny Izraela z Arabami.

Smutne to wszystko i przygnębiające. Nie będę się nawet sumitował, iż nie jestem antysemitą, gdyż by mi to uwłaczało. Obce mi jest również jako [illegible] dziennikarzowi, którego zakres publicystyki wykreślają racje etyczne, społeczne, obywatelskie i patriotyczne dyskontowanie koniunktury politycznej. Wiem tylko, że podczas okupacji w domu mojej rodziny na strychu i w piwnicy przechowywali się Żydzi. Policja żydowska wyciągnęła z naszego mieszkania Żydówkę, która schroniła się u nas, ażeby nie być obecna na egzekucji swego narzeczonego. Matka moja nie chciała jej wydać początkowo policji. Zagrozili sprowadzeniem żandarmów.

Kosiński w podobnym jak nasz domku się przechowywał. Mieszkał w Sandomierzu u Lipińskiego, przy ul. Zamkowej 8, u Panasiowej na „Rokitku", u Czechowskich na Podwalu, najdłużej zaś u Wacława Skobla. Skobel, malarz z zawodu, człowiek wielkiej zażyłości, właściwie przez całą okupację był jedynym łącznikiem między Kosińskimi a światem. W książce Kosińskiego przedstawiony jest jako barbarzyńca, brudas i zwyrodnialec!

Matka Kosińskiego, która do tej pory mieszka w Łodzi, mogłaby dać świadectwo prawdzie. O tym, że Skoblowie przechowują Żydów, wiedziało w Sandomierzu wielu ludzi. Wiedziała p. Justynowska, która im dostarczała żywności, wiedziała Julia Bajacz, która u nich sprzątała, wiedział Aleksy Czech, piekarz, który dostarczał Kosińskiemu pieczywa. Bezpłatnie. Wiedzieli wszyscy sąsiedzi, wiedziało CAŁE MIASTO. I nie znalazł się ANI JEDEN CZŁOWIEK, który by dał o tym znać żandarmerii. A przecież wszędzie znajdują się wyrzutki społeczne. W Sandomierzu nie było ani jednego. Kosińskim pomagali wszyscy, łącznie z księżmi katolickimi. A oto zapłata. W Roczniku Yad Washem Studies (1957) wydanym przez Izraelski Instytut Dokumentacji Zbrodni Hitlerowskich można przeczytać: „Nienawiść do Żydów płonęła w piersiach naszych bliźnich... Olbrzymia większość chrześcijańskiej ludności w Polsce ...chętnie współpracowała z Niemcami, kierując się pragnieniem krwi i bezrozumną nienawiścią do Żydów".

Rozmawiałem z Aleksym Czechem, który bezinteresownie pomagał Kosińskim w tamtych ciężkich czasach. Wspólnie spędzali święta i Nowy Rok.

„Dziękuję, ja się odwdzięczę, będę pamiętał, dzięki Polakom przetrwałem". Tak mówił do Aleksego Czecha stary Kosiński, kiedy się po wyzwoleniu żegnał z nim przed wyjazdem do Łodzi.

— „Przyjechałem kiedyś do Łodzi i spotkałem przypadkiem Kosińskiego pod Teatrem Nowym — mówi Aleksy Czech. — Był on już wtedy pełnomocnikiem do spraw przemysłu na Ziemiach Zachodnich. Prosiłem żeby mi wystarał się o jakąś pracę. Umówił się ze mną w kawiarni, lecz nie przyszedł. Czekałem i czekałem, a on się nie zjawił. Ale tak w ogóle to był bardzo porządny człowiek. Nie mam do niego o nic żalu. Pomagałem mu nie dla zapłaty. Każdemu bym pomógł. Tylko że ten jego syn... Kto by to pomyślał, żeby coś podobnego smarkacz mógł napisać".

Wacława Skobel: „Cieszę się, że mu się poszczęściło. Chodziło toto takie małe, plątało się pod nogami, ale sprytny to był zawsze.

— Czy słyszała pani, że was wszystkich tutaj oszkalował?

— Nie wierzę, jak by to mogło być: za tyle dobrego?..."

Tej prostej kobiecie trudno w to uwierzyć. Każdemu trudno. Bo to jest rzeczywiście nie do wiary. Kiedy przeczytałem jej fragment zdania z książki „małego Jureczka" (tak go zapamiętała i tak go nazywa), w którym wychwala on Niemców pisząc dosłownie: „Zacząłem rozumieć nadzwyczajne sukcesy Niemców... byli oni obdarzeni wszystkimi nadzwyczajnymi zdolnościami i talentami... Byli niezwyciężeni, wykonywali swe zadania z mistrzowską perfekcją..." — Kobieta spojrzała na mnie z przerażeniem pełna oburzenia.

KAROL BADZIAK

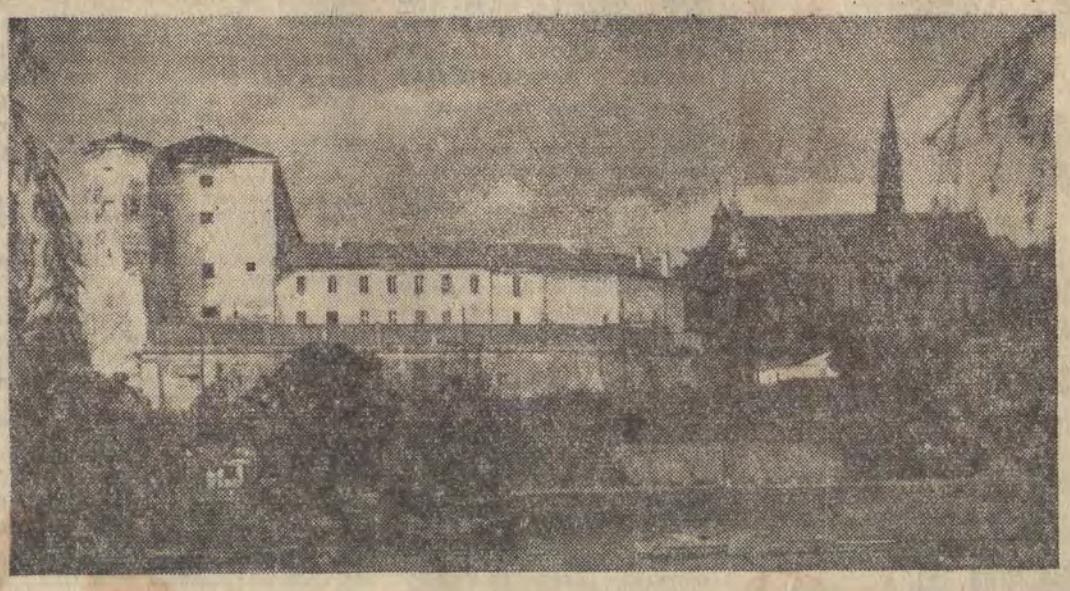

Fragment panoramy miasta: katedra i zamek

Foto — Hamerski

MACKI SZPIEGOWSKIE

(Dokończenie ze str. 3)

stopniowe „zmiękczanie" i przyśpieszanie „erozji komunizmu" w kierunku restauracji stosunków kapitalistycznych.

W ubiegłym roku międzynarodowa opinia publiczna szeroko została poinformowana o roli i znaczeniu Centralnej Agencji Wywiadowczej (Central Intelligence Agency) w systemie „establishmentu" USA. Ujawnienie przez redakcję kalifornijskiego miesięcznika „Ramparts" powiązań między Narodowym Związkiem Studentów, a Centralną Agencją Wywiadowczą — odsłoniło jednocześnie głębokie wpływy amerykańskiego wywiadu nie tylko w dziedzinie kształtowania agresywnej polityki USA, ale także w zakresie kontrolowania, infiltracji i wykorzystywania międzynarodowych organizacji w służbie brudnych interesów amerykańskiego imperializmu.

Wspólne interesy państw imperialistycznych doprowadziły do ścisłej współpracy i koordynacji działalności organów wywiadowczych tych państw. Nie jest więc dziełem przypadku fakt, że wywiady Izraela i NRF związane są obecnie najmocniej z machiną wywiadowczą USA.

Paradoksalne wydawać się może stwierdzenie, że małe państwo Izrael osiąga znaczne sukcesy na polu działalności szpiegowskiej. Tajemnica tych sukcesów, jak stwierdza Ives Cuau w artykule zamieszczonym w „Figaro" z 19 listopada 1967 roku tkwi w tym, że wywiad ten „korzysta z fantastycznej sieci powiązań na całym świecie. W Waszyngtonie, Moskwie, Paryżu, Londynie, Warszawie itd. — wszędzie istnieją ludzie, przede wszystkim Żydzi, dla których sama myśl o zniknięciu nowo utworzonego państwa Dawida jest straszna i nie do przyjęcia. Starają się oni natychmiast dostarczać Szin Betowi (izraelska służba bezpieczeństwa) wszelkich informacji związanych z bezpieczeństwem Izraela".

Siła wywiadu Izraela zdaniem „Sunday Telegraph" jest rezultatem kontaktów tych organów z syjonistami i sympatykami syjonistów na całym świecie.

Wywiad Izraela działa m. in. pod płaszczykiem działalności charytatywnej, prowadzonej przez takie międzynarodowe organizacje, jak „HIAS" i „JOINT".

W organizacjach tych zatrudnieni są pracownicy kadrowi i agenci wywiadu izraelskiego. Działalność ich skierowana jest głównie przeciwko krajom obozu socjalistycznego. „HIAS" zajmuje się między innymi przesłuchiwaniem Żydów emigrujących z krajów socjalistycznych do państw kapitalistycznych. Przesłuchania mają na celu uzyskanie wszechstronnych informacji natury politycznej, ekonomicznej i militarnej. Emigranci, którzy odbywali np. służbę wojskową w krajach socjalistycznych, mają obowiązek udzielania informacji o dyslokacji oddziałów wojskowych, uzbrojeniu, oficerskim składzie osobowym itp. Natomiast za pośrednictwem organizacji „JOINT" wywiad izraelski finansuje swoich agentów, wspomaga materialnie poszczególnych nacjonalistów żydowskich i różnego rodzaju mafijne organizacje syjonistyczne *). Ponieważ z pomocy materialnej „JOINTU" korzystają także osoby pochodzenia żydowskiego, nie zajmujące się działalnością szpiegowską lub syjonistyczną, organizacja ta stanowi doskonały instrument kamuflujący działalność wywiadu Izraela.

Do chwili zerwania stosunków dyplomatycznych z Izraelem, przedstawicielstwo dyplomatyczne Izraela stanowiło w Polsce niezwykle aktywny ośrodek działalności szpiegowskiej. Znane są liczne fakty nakłaniania obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, składających wizyty w poselstwie Izraela w Warszawie, do udzielania informacji wchodzących w zakres tajemnicy państwowej.

Jednym ze sposobów nakłaniania petentów do udzielania informacji było przypominanie o „obowiązku każdego Żyda służenia pomocą swemu krajowi". Argument ten, wyjęty żywcem, z syjonistycznej koncepcji narodu żydowskiego, okazywał się, niestety, w wielu wypadkach bardzo skuteczny.

Trzon kierowniczy organów wywiadowczych w Tel Awiwie tworzą wszechstronnie przygotowani do tego rodzaju działania syjoniści. Poważną

DALSZY CIĄG NA STR. 4

Znany naszym Czytelnikom z szeregu reportaży Wiesław Andrzejewski odbywa tym razem rejs na statku szwedzkim do Ameryki. Oto jego relacja.

SPOWIEDŹ

Skomplikowana procedura lądowania obcokrajowców w USA, znana jest dobrze wszystkim globtrotterom. Również i marynarze naszego statku — pływającego pod banderą szwedzką, lecz z międzynarodową załogą — dobrze wiedzieli, że Stany Zjednoczone należą do nielicznych krajów stosujących szczególnie surowe zasady selekcji w stosunku do członków załóg zagranicznych statków, pragnących skorzystać z oczywistego na całym świecie prawa do zejścia na ląd.

W naszym przypadku zakaz opuszczania statku mógł być wyjątkowo uciążliwy. Mieliśmy przecież przed sobą długą wędrówkę między portami USA, więc pozbawienie prawa wyjścia zmuszałoby do prawie dwumiesięcznej rezygnacji z lądu. Tym bardziej przykre, że leżałby on przez cały ten czas dosłownie w zasięgu ręki. Nikomu nie uśmiechała się rola pramamy Ewy w obliczu zakazanego owocu.

W kilkanaście minut po podaniu cum w Wilmington — jednej z portowych dzielnic Los Angeles — zapowiedziano wizytę władz imigracyjnych. A właściwie to my mieliśmy ich odwiedzić w statkowym salonie, gdzie się rozlokowali, by dowieść, że jesteśmy godni dotknąć stopą amerykańskiej ziemi.

W korytarzu tłoczyła się już spora część załogi. Atmosfera była napięta, wymawiane półgłosem komentarze niezbyt kurtuazyjne.

Najlepszy humor dopisywał chyba przedstawicielom immigration — kilku panom w cywilnych ubraniach, niedbale przerzucającym leżące na stole dokumenty. Pierwszy znalazł się w salonie Hiszpan Fred.

— Hiszpan? — zapytał oficer immigration z sympatycznym uśmiechem. Gdy ten potwierdził, zmienił nagle ton, spoważniał.

— Należy pan do partii komunistycznej? — pytanie wydawało się tylko stwierdzeniem faktu.

Hiszpan osłupiał. Fred nie należał do najbardziej inteligentnych ludzi na statku, był przy tym bojaźliwy i miał znaczne trudności z wyrażaniem swych myśli, nie tylko po angielsku. Toteż zdołał jedynie wyjąkać:

— No, no...

— Nie należy pan do partii? Ale komunista?

Teraz Hiszpan wystraszył się na dobre. Posądzenie o komunizm równało się dlań biskupiej klątwie, grożąc przy tym bardziej materialnymi konsekwencjami we własnej ojczyźnie. Wytrzeszczył oczy, nabrał w płuca powietrza i zaczął wykrzykiwać:

— Nie jestem komunista! Jestem katolik! — i by dać świadectwo prawdzie, przeżegnał się kilka razy.

Oficer nie dał się jednak pozbyć znakiem krzyża, co w oczach tego prostego, hiszpańskiego chłopa czyniło go groźniejszym od diabła. Zmarszczył się, obserwując chwilę w milczeniu coraz bardziej roztrzęsionego Freda. Później zagadnął, znów łżejszym tonem:

— Czy jest pan zadowolony z pracy na tym statku?

— Tak... Bardzo...

— To dobrze. Proszę pamiętać, że w USA pracy pan nie dostanie. Wszelkie próby w tym kierunku mogą się przykro skończyć. Czy pan mnie dobrze rozumie?

— Si, si... Bardzo dobrze rozumiem. Chcę tylko pracować na statku... — bronił rozpaczliwie swej życiowej szansy.

— O'kay — powiedział Amerykanin. — Oto przepustka.

Spocony Fred z westchnieniem ulgi czmychnął na korytarz.

Chciałem już wrócić na pokład, gdyż kolejka do salonu była długa, gdy usłyszałem swoje nazwisko. To mnie zaskoczyło. Wezwanie bez kolejki mogło oznaczać jedynie dwie ewentualności. Albo otrzymam przepustkę natychmiast, albo długo jeszcze poczekam na zawarcie bliższej znajomości z USA. Kiedy wchodziłem do salonu gwar rozmów na korytarzu nagle ucichł. Jeśli z Hiszpanem była taka dyskusja, to koledzy spodziewali się teraz jeszcze ciekawszego widowiska. Wiadomo, Polak z komunistycznej Polski...

— Halo — uśmiechnął się „mr. immigration". — Jak się panu podoba w Stanach?

Mruknąłem coś na temat dotychczasowego braku okazji do własnych obserwacji.

— Czy miał pan przedtem kłopoty w Stanach?

Pytanie było już mniej zdawkowe, choć dawało się wyraźnie odczuć różnicę w tonie między poprzednią wymianą zdań z Hiszpanem. Po prostu Polaka z paszportem PRL, mimo uprzedzeń i nieufności, traktowano z większym szacunkiem, niż Hiszpana z paszportem Franco. Miałem możność dostrzec to w czasie całego pobytu na Zachodnim Wybrzeżu. Niejaki przyczynek do problemu wartości ubogiego sojusznika.

— To byłoby raczej niemożliwe...

Zerknął na mnie z uprzejmym zdziwieniem, a jego towarzysze nie przestawali mnie lustrować uważnymi spojrzeniami.

— Nigdy dotąd nie byłem w USA.

— Ach tak, oczywiście... Sorry — znów się uśmiechnął. — Mam więc nadzieję, że będzie się pan u nas dobrze czuł. W Kalifornii mieszka wielu Amerykanów polskiego pochodzenia. Good luck — wręczył mi przepustkę okrągłym gestem.

Przyjrzałem się przepustce. Prócz zwykłych personaliów, a także... wagi posiadacza, widniało na niej szereg pouczeń, mówiących m. in.:

„Nie możesz zmustrować ze swego statku w USA... W wypadku pozostania na lądzie, będziesz deportowany przy najbliższej okazji... Przyjmując to czasowe zezwolenie, posiadacz akceptuje tym samym wszelkie posunięcia w stosunku do niego władz imigracyjnych..." Hm, co to znaczy „wszelkie posunięcia"?... Lepiej jednak zbyt długo nie zastanawiać się przed opuszczeniem statku. A nuż tamci się rozmyślą?

Aby dopełnić obrazek od strony działalności immigration, warto wspomnieć jeszcze o perypetiach motorzysty naszego statku — Kolumbijczyka. Ku powszechnemu zdumieniu właśnie on, jako jedyny członek załogi, nie otrzymał pozwolenia zejścia na ląd.

Przyczyną tego — jak głosiły wieści półoficjalne — były często zadrzające się wypadki pozostawania w USA takich „dorywczych" marynarzy z krajów Ameryki Łacińskiej, wędrujących w poszukiwaniu pracy. Co do naszego motorzysty istniały także podejrzenia, iż być może FBI nie była obca historia jego aktywnego udziału w niedawnym strajku robotników amerykańskiej rafinerii na ziemi kolumbijskiej. Od chwili wydania dlań zakazu opuszczania statku, Kolumbijczykowi przybył na pokładzie nowy towarzysz — policjant.

Przez wszystkie dni i noce postoju w portach amerykańskich policjant czuwał przy trapie, często kontrolując gdzie przebywa jego podopieczny. Niektórzy, bardziej gorliwi, stawali się wprost drugim cieniem Kolumbijczyka. On do mesy — tamten do mesy, on do kabiny, świetlicy, magazynku — tamten za nim.

Dlatego też „Kolumbia", człowiek na ogół zgodny i zrównoważony, nie mógł sobie odmówić czasem maleńkiej złośliwości. Zabierał gazetę i rozsiadając się wygodnie w toalecie, spokojnie zagłębiał w lekturze.

Z biegiem czasu doszedł w tych praktykach do perfekcji i bił rekordy czasu. Niekiedy zaś, otwierał drzwi oznajmiając lojalnie policjantowi, że nigdzie nie uciekł. Ten z zasady zachowywał kamienną powagę, co jeszcze silniej podkreślało groteskową sytuację. Zresztą interweniować nie mógł. „Kolumbia" miał prawo spędzać na statku swój wolny czas tak, jak mu się podobało.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

Maturzyści i ruggerzy

Jękliwe dźwięki staroświeckiego klaksonu zwracały uwagę przechodniów na przejeżdżający samochód. Był to okazały model buicka z lat trzydziestych, który w swoim czasie mógł stanowić przedmiot dumy niejednego automobilisty. Dzwoniące obluzowanymi blachami połatane i pogięte nadwozie pokrywała gruba warstwa czerwonego lakieru. Na niej białą farbą wypisano sieć sentencji i objaśnień bardzo zabawnych. Na szczycie samochodu przytwierdzono wielki, pluszowy fotel, a do tylnego zderzaka przywiązano na łańcuchu patelnię. Wewnątrz auta siedziała rozbawiona grupka dziewcząt i chłopców. Wszyscy mieli na głowach okrągłe, czerwone czapeczki.

Wśród porykiwań klaksonu i jazgotu dzwoniącej o bruk patelni pojazd sunął majestatycznie środkiem Karl Johans Gate, głównej ulicy Oslo, dziwnie odbijając się od sznura nowoczesnych wymuskanych volkswagenów, fiatów i volvo. W sprawny zdyscyplinowany ruch uliczny stolicy Norwegii wprowadzał jakiś czynnik niepokoju, niesfornej groteski. A jednak nikt się nie oburzał, żaden motocykl policyjny nie ruszył w pościg za intruzem. Ba, nikt się nawet specjalnie nie zdziwił. Wiadomo — maturzyści. Aż do zdania egzaminów dojrzałości uczniowie i uczennice ostatnich klas szkół norweskich mają prawo nosić owe śmieszne czerwone czapki z długim do ramion, jedwabnym fontaziem. Na plecach bluzek naszywają sobie w tym czasie symbole poszczególnych szkół, niekiedy groteskowe, jak np. tańczące żaby, skrzyżowane klucze czy para myszy.

Przez pozostałe tygodnie ich malowane na czerwono samochody raz po raz widywałem na ulicach miast norweskich. Wszystkie wozy były stare, mocno już zużyte, lecz — jak mnie zapewniano — po przeglądzie technicznym. Nikt tu nie zabrania rozbawionej młodzieży malowania samochodu jaskrawą farbą. Nikt nie wzbrania jej wypisywania na karoserii dziwacznych haseł, wmontowywania archaicznych klaksonów i brząkadeł. Ale każdy pojazd musi posiadać minimum sprawności technicznej, która gwarantuje pasażerom i przechodniom bezpieczeństwo. No i oczywiście młodzi kierowcy muszą posiadać normalne prawo jazdy, a czerwona czapeczka maturzysty nie zwalnia ich od obowiązku przestrzegania przepisów drogowych.

Kierownik urzędu spraw młodzieży przy radzie miejskiej w Oslo, pan Herman ven der Lippe opowiadał mi jednak i o innej młodzieży — o „ruggerach", na pół wykolejonej młodzieży skandynawskiej, której obyczaje można by podciągnąć pod miano chuligaństwa. Występują w wielkomiejskich skupiskach zarówno norweskich jak i szwedzkich. Po ukończeniu obowiązkowej szkoły podstawowej nie kształcą się dalej, choć w powojennej Norwegii zdobycie kwalifikacji nie jest bynajmniej takie trudne. Młodzież ta nie ma większych ambicji ani aspiracji. Od czasu do czasu najmuje się do dorywczych, stosunkowo nieźle w tym kraju płatnych robót sezonowych, np. przy wyładunku towarów lub sprzątaniu ulic. Stałą pracą zawodową gardzi. Zarobione pieniądze obraca na prymitywne rozrywki, piwiatyki. Kupuje stare samochody i włóczy się nimi po szosach południowej Norwegii i Szwecji, głównie między Oslo a Sztokholmem.

Spośród wszystkich miast norweskich szczególnie ożywiona działalność profilaktyczną i reedukacyjną rozwija wobec młodzieży przestępczej Oslo, w którego władzach miejskich zasiadają szeregi ludzi szczerze sprawie wychowania oddanych. Świadczą o tym choćby organizowane na poły społeczne kluby młodzieżowe, imprezy wychowawczo-rozrywkowe, a nawet zręcznie zakamuflowana świetlica klubowa dla młodych chuliganów — ruggerów na południowych przedmieściach, gdzie urządzono dla nich samoobsługowe warsztaty naprawy samochodów i motocykli. Pracują tam mechanicy i technicy posiadający równocześnie kwalifikacje pedagogiczne. Prowadzą rozmowy ze swymi młodocianymi klientami, dyskutują, zawierają przyjaźnie. Delikatnie i stopniowo starają się niwelować młodzieńczy nihilizm i uczyć zasad społecznego współżycia.

L. D.

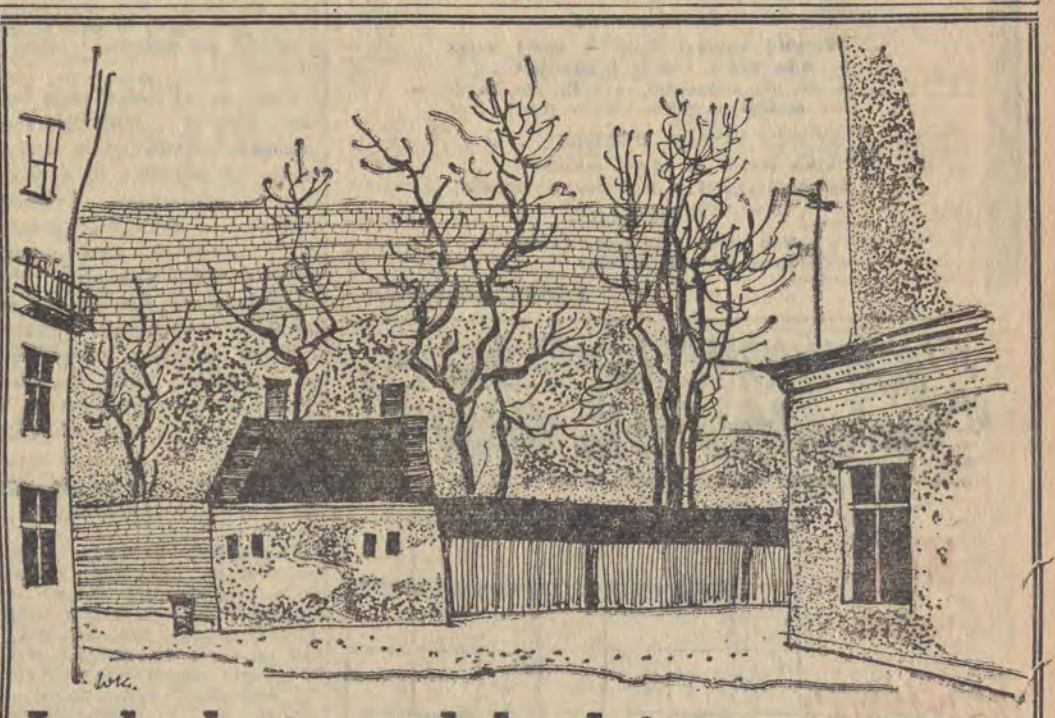

Łódź, która odchodzi

Wacław Kondek

Z cyklu: Podwórka

Ulica Piotrkowska jest zgiełkliwą, o szybkim i zmiennym nurcie, rzeką — i jak każda rzeka posiada zatoki, boczne odnogi, przybrzeżne stawy i maleńkie jeziorka. Zacznijmy od maleńkiego stawu nr 5. Nie zdarzyło się tam nic sławnego i ludzie tam mieszkający nie odznaczają się niczym ciekawym, ani wybitnym. Mieszkańcy tej zatoczki zajęci są codzienną troską o byt powszedni; zatoczka jest bardzo staroświecka i uboga — zwykłe miejsce do mieszkania; — nawet domy są już stareńkie — nie z tego świata.

Takie podwórka niedługo już całkiem z nikną; to już ostatnie ich lata; zastąpią je nowe, nowoczesne, lepsze — inne, bardziej odpowiadające potrzebom człowieka współczesnego. Ale mimo to, a raczej właśnie dlatego ich ostatnią melancholijną egzystencję należy upamiętnić choćby nawet na łamach codziennego pisma. (Ł)

BIURO BET

rolę w rozbudowie i umocnieniu organów wywiadowczych Izraela odegrał szef „Ośrodka koordynacyjnego" tych organów, Meir Amit, który posiada duże doświadczenie w pracy wywiadowczej. Na uwagę zasługuje fakt, że Meir przebywał przez kilka lat w Stanach Zjednoczonych, gdzie zapoznał się z całokształtem pracy Centralnej Agencji Wywiadowczej.

W skład „ośrodka koordynacyjnego", którego szefem jest Meir Amit, wchodzą przedstawiciele: służby zagranicznej, wojskowego i politycznego wywiadu, kontrwywiadu, organ policji.

Ośrodek ten kieruje działalnością następujących organów:

Centralny Zarząd Wywiadu („Reszut"), który organizuje i sprawuje nadzór nad całokształtem działalności wywiadowczej za granicą. „Reszut" w swojej pracy wykorzystuje przedstawicielstwa dyplomatyczne, handlowe, transportowe, firmy prywatne i wszelkiego rodzaju instytucje posiadające możliwość utrzymywania kontaktów z zagranicą.

Przedstawiciele „Reszutu" wchodzą w skład instancji kierowniczych organizacji syjonistycznych w wielu państwach zachodnich. „Reszut" kieruje m. in. komórką wywiadowczą „Nietiwa", której zadaniem jest organizowanie dywersji ideologicznej w krajach socjalistycznych w oparciu o elementy syjonistyczne.

Służba Wywiadowcza Sił Zbrojnych (Szerut Modiin), której działalność związana jest z realizacją agresywnych planów Izraela wobec krajów arabskich.

Oddział Studiów MSZ („Machleket Gamichkar"), który zajmuje się wywiadem politycznym w ścisłym kontakcie ze wspomnianym „Reszutem".

Służba Bezpieczeństwa (Szin Bet) zwalcza wystąpienia Arabów zamieszkujących w Izraelu i na terenach okupowanych oraz stara się rozbić postępowe organizacje wewnątrz kraju, a przede wszystkim Partię Komunistyczną Izraela drogą prowokacji.

Wydział do spraw specjalnych policji izraelskiej, spełniający niektóre funkcje kontrwywiadu.

„Kadry wywiadu Izraela — jak pisze szwedzki generał, Carl von Horn w swojej książce pt. „Soldiering for Peace" — składają się z jednostek posiadających doświadczenie w tego rodzaju służbach całego świata, inspiracja i dyrektywy zaś wychodziły głównie od przywódców tego wywiadu pochodzących z Polski, których poziom zawodowy był bardzo wysoki i szedł równolegle w parze z bezwzględnością i determinacją, iż żadne środki nie powinny być pomijane dla osiągnięcia zamierzonego celu".

Służba szpiegowska Izraela jest tak silna i niebezpieczna nie tylko dlatego, że posiada odpowiednie kadry i największe możliwości prowadzenia totalnego szpiegostwa w świecie, ale również dlatego, że jest finansowana i wspomagana przez międzynarodowy kapitał, a przede wszystkim amerykański i zachodnioniemiecki. W zamian za informacje szpiegowskie, prowadzenie dywersji przeciwko krajom socjalistycznym, zwalczanie ruchu komunistycznego, walkę przeciwko postępowym krajom „trzeciego świata", obronę interesów imperializmu światowego — wywiad Izraela otrzymuje zapłatę w postaci milionów dolarów i marek.

STANISŁAW BALIŃSKI

*) Warto tu przypomnieć, że działalność JOINT została w Polsce zakazana, ze względu na szkodliwość polityczną w 1949 roku. W roku 1957 JOINT ponownie wznowił swoją działalność w Polsce. W latach 1958—1966 Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce otrzymało od JOINT pomoc w łącznej kwocie wynoszącej 5,5 mln dolarów, tj. ponad 386 mln złotych polskich. (przeliczono im po 72 zł za 1 dolar). Jednocześnie jako pomoc dla środowiska żydowskiego w Polsce JOINT nadesłał tony atrakcyjnych towarów. Na przykład tylko w 1966 roku ponad 2 tony łapek karakułowych, 104 tony polietylenu i polistylenu, 45 ton folii i wiele innych artykułów. Charakterystyczne, że ludzie w ciężkiej sytuacji nie znajdowali się bynajmniej na listach największych kwot pomocy.

Gabinet osobliwości

Pewien cenzor niemiecki z Kolonii zabronił kiedyś wydawania „Boskiej komedii" Dantego, uzasadniając krótko swą decyzję: „Z boskich rzeczy nie należy robić komedii".

* * *

W jednym z urzędów stanu cywilnego w Jałcie, ob. M. przyjmując od narzeczonego obrączkę zauważyła na wewnętrznej stronie jakiś napis. Wpatrując się uważniej w drobne literki ze zdziwieniem przeczytała — „Pierścionek należy do ob. F., ojca czworga dzieci, mieszkającego we wsi Czerwone w okręgu Kostromskim. Prosimy zwrócić właściciela obrączki pod wskazany adres".

W ten sposób, dzięki sprytowi kobiety z dalekiej wsi, ojciec czworga dzieci wrócił na łono rodziny.

* * *

Największym kotłem, w którym co pewien czas gotuje się" zupa z ryb jest jezioro Kiwu. Znajduje się ono w Afryce Równikowej i zajmuje obszar 2.650 km kwadratowych. Otóż gdy wybucha znajdujący się w pobliżu wulkan Kituro, lawa z krateru spływa wprost do jeziora, w wyniku czego woda się gotuje.

Gdy wulkan się nieco uspokoi, mieszkańcy okolicznych osiedli wyławiają z wody masę ugotowanych, gotowych do spożycia ryb. Po raz ostatni kocioł „warzył" ryby w roku 1948.

* * *

Gerald Sanctuary, sekretarz poradni małżeńskiej w północnej Anglii, wezwał angielskich małżonków, aby przynajmniej w roku bieżącym, kiedy Anglię trapi kryzys gospodarczy, nie występowali o rozwody. Ograniczenie rozwodów zaoszczędzi — zdaniem sekretarza — pieniędzy zarówno małżonkom jak i państwowej kasie.

— Kochany, to już naprawdę wiosna?

TRZY BŁYSKI FLESZA

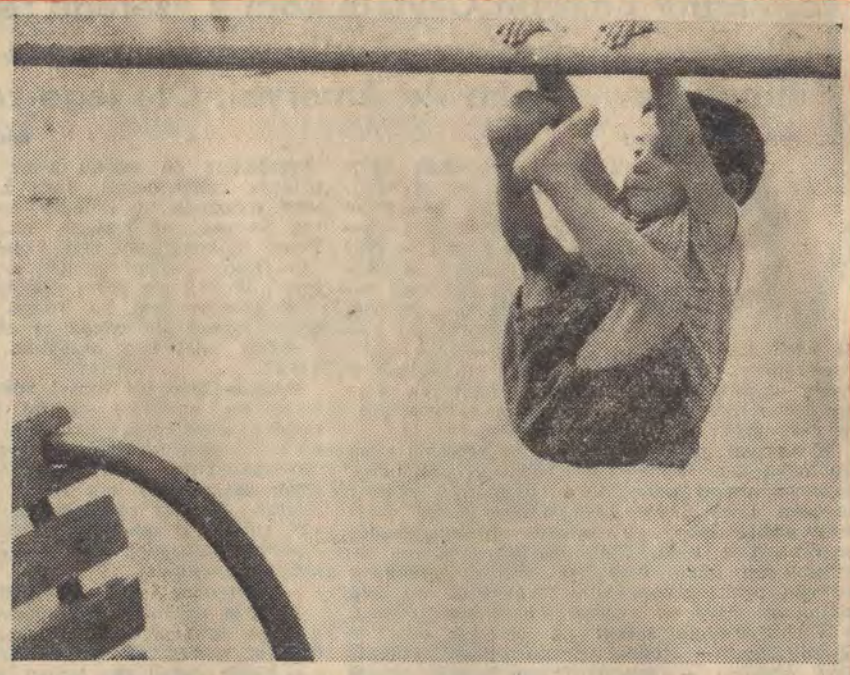

Foto — A. Wach

FRASZKI

PRZEGAPIŁ...

Przegapił życia trzy ćwierci.
Lecz nie mógł przegapić śmierci.

DE GUSTIBUS

Okropną miałem żonę — rzekł zając
— Biła mnie często i zdradzała...
— Ja nie narzekam — wilk mu na to —
Bo bardzo miękkie mięso miała.

TYLKO DUREŃ...

Tylko dureń w złości powie:
Słonecznik jest z słońcem w zmowie.

O MITACH

Noc przed samym świtem
Zaczyna być mitem.

ROMAN GORZELSKI

Rozrywki umysłowe

REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW ŁDK

Mini-krzyżówka

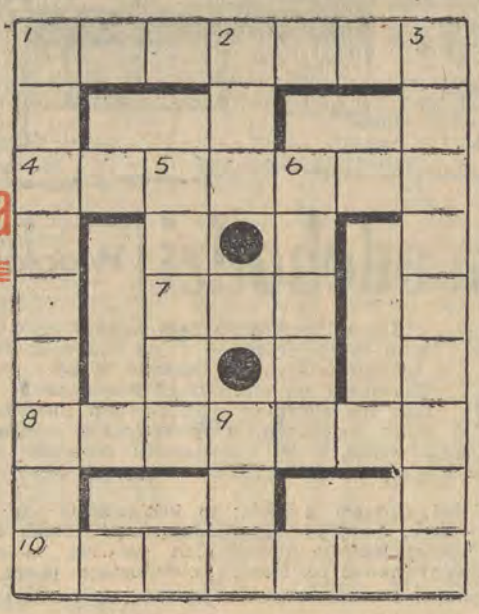

(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Antenat, protoplasta. 4. Przedmiot dziecięcej rozrywki. 7. Odzieżowy szkodnik. 8. Węgierskie „morze". 10. Państwo europejskie.

PIONOWO: 1. Poprawka, dokonanie zmiany. 2. Nasza „wiatka". 3. Pisanka. 5. Obniża nutę o pół tonu. 6. Figura w kartach. 9. Dowódca janczarów.

Nagrody książkowe za rozwiązanie zadań z dnia 24 marca br. wylosowali:

Artur Bartoniczek, Kraków, ul. 18 Stycznia 20/9,

Zofia Zielińska, Łódź, ul. Łączna 7/162,

Zdzisław Sochacki, Łęczyca, ul. Ozorkowska 3/5,

L. Golińska, Radomsko, ul. Wąwozowa 10/13,

Zygmunt Żabicki, Łódź, ul. Żwirki 10 b/7.

UWAGA, SZARADZIŚCI!

Ostatnio ukazała się jednodniówka z okazji jubileuszu ŁDK, która między innymi zawiera kilkadziesiąt zadań szaradziarskich, premiowanych nagrodami wartości ponad 10 tys. złotych. Wydawnictwo to jest do nabycia w Dziale Artystycznym i kawiarni ŁDK ul. Traugutta 18.

Kącik językowy

P. G. P. PISZE: „W polskiej wersji słynnego przeboju Engelberta Humperdineka „The last waltz" śpiewanej przez Rene Glaneau jest zdanie: „...orkiestra grała ostatni walc". Czy ta forma jest poprawna? A jeśli to jest błąd, to czy w piosenkach powinno się tolerować błędy tego rodzaju?"

Mam przed sobą tekst wspomnianej piosenki, wydrukowanej przez „Sztandar Młodych" w rubryce „Piosenka „Popołudnia z młodością". Tu interesujący Pana fragment brzmi inaczej: „...orkiestra grała ostatni raz". Autorem słów polskich jest właśnie Rene Glaneau. Być może, że piosenkarz pomylił się śpiewając, odszedł od własnego tłumaczenia i ta jego pomyłka utrwalona została na płytach. A może nagranie jest w tym miejscu niewyraźne i słuchający wyraz „raz" odbierają jako „walc"?

Jakkolwiek jest w piosence, pozostaje nam powiedzieć, jak być powinno.

W deklinacji męskiej rzeczowniki żywotne mają biernik liczby pojedynczej (kogo? co?) równy dopełniaczowi (kogo? czego?). Mówimy: „widzę sąsiada, psa, ptaka", tak jak „nie ma sąsiada, psa, ptaka". W grupie rzeczowników nieżywotnych tej deklinacji jest inaczej: biernik zgadza się z mianownikiem (kto? co?), np. widzę dąb, pień, dach.

Nazwy tańców należą oczywiście do kategorii rzeczowników nieżywotnych, a mimo to „Mazowsze" śpiewa kujawiaka (nie: śpiewa kujawiak), a „Śląsk" tańczy ognistego mazura (nie: tańczy mazur). Konstrukcje podane w nawiasach rażą ucho, choć przecież są zgodne z podaną wyżej ogólną regułą, odnoszącą się do rzeczowników nieżywotnych. Wniosek możemy stąd wysnuć tylko jeden: nazwy tańców są wyjątkiem, biernik ich równa się dopełniaczowi, tak jakby były rzeczownikami żywotnymi.

Stanisław Szober tłumaczył to zjawisko następująco: wiele nazw tańców polskich pochodzi od nazw mieszkańców regionów, nazw należących do kategorii rzeczowników żywotnych. Tak samo jak „widzę Krakowiaka" zaczęto mówić „tańczę krakowiaka", nie zwracając uwagi, że znaczenie i charakter wyrazu — nazwy tańca są inne niż wyrazu określającego człowieka. Przez analogię te same prawa zaczęły też obowiązywać w odmianie nazw tańców, nie

GRAĆ WALCA

mających odpowiedników w nazwach mieszkańców różnych dzielnic kraju. Dlatego w „Panu Tadeuszu" „Poloneza czas zacząć", dlatego podziwiamy walca Chopina, a w wykonaniu baletu oglądamy oberka, menueta, gawota.

Nazwy tańców nie są bynajmniej jedynym wypadkiem, w którym biernik rzeczowników nieżywotnych upodabnia się do dopełniacza. Innym są nazwy gier, jeszcze innym nazwy pieniędzy. Tych ostatnich nazw często używamy w różnych okolicznościach życia prywatnego i zawodowego, powiem więc o nich parę słów w którymś z następnych „kącików".

H. BODALSKA

Urba — latający autobus

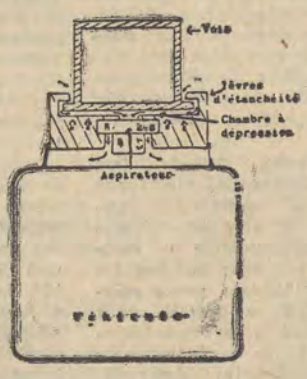

Bez pilota, kół i widocznego motoru, Urba-4 postawił już swoje pierwsze oficjalne kroki w wielkiej hali Szkoły Centralnej w Lyonie (Francja).

Urba-4 — długa kabina wyposażona w 3 fotele samochodowe — to prototyp nowego pojazdu — poduszkowca. Stanowi jednak przeciwieństwo aeropociągu, o którym już w „Panoramie" pisaliśmy. Aeropociąg porusza się na ziemi, Urba natomiast, ślizga się (dzięki wysysaniu powietrza) po znajdującej się na wysokości 7,5 m nad ziemią belce.

Latający autobus powstał w prywatnym paryskim mieszkaniu inżyniera Maurice Barthalon. Pierwsza makieta pojazdu została skonstruowana w listopadzie 1965 r. z takich „surowców" jak odkurzacz pani Barthalon i poliestyrenowa pokrywa przenośnej lodówki campingowej. To był Urba-1. Urba-2 to już rzecz większa: na 10-metrowej szynie porusza się 60-kilogramowy ciężar z szybkością 15 km na godzinę. Latającym autobusem zajął się już zespół 27 inżynierów z wynalazcą — oczywiście — na czele.

— Urba — stwierdzają oni — uzupełni lukę pomiędzy autobusami przewożącymi maksimum 5 tys. pasażerów na godzinę a metrem — do 50 tys. pasażerów na godzinę. Urba — na podstawie dotychczasowych obliczeń — kosztować będzie od 2 do 3 milionów za km w porównaniu do 40—70 milionów za km podziemnego metra. Latający autobus mogący przeskakiwać nad śródmiejskimi korkami może się stać szczególnie rentowny w dużych miastach. Przelatywać będzie — tak twierdzą jego twórcy — cicho jak cień. Urba oddawałby duże usługi na krótkich trasach. Nie będzie stanowił konkurencji dla aeropociągu przeznaczonego — ze względu na możliwość rozwinięcia dużych szybkości (do 400 km na godzinę) do połączeń pomiędzy dużymi miastami — ale jego uzupełnienie.

Jeśli znajdą się odpowiednio wysokie na ten cel kredyty, pierwszy autobus latający z szybkością 90 km na godz. będzie mógł o własnych siłach kursować w którymś z francuskich miast już w 1971 r.

(l'Express)

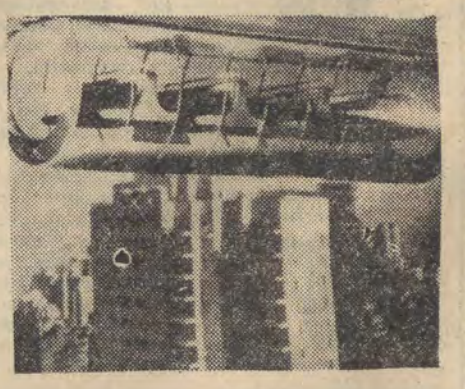

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefon.	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07	400-00 500-00
Straż Pożarna	08
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11

TEATRY

TEATR WIELKI g. 18 „Zemsta nietoperza" (przedst. zamkn.) 8. 4. nieczynny

TEATR POWSZECHNY g. 19 „Święta Joanna" 8. 4. g. 16 „Klub kawalerów" (przedstawienie zamknięte)

TEATR JARACZA (w sali ul. Moniuszki 4-a) g. 15 „W pustyni i w puszczy", g. 19 „Nie zapomnisz owych dni" 8. 4. nieczynny

TEATR NOWY g. 19.15 „Piąty lot", 8. 4. nieczynny

MAŁA SALA godz. 15 20 „Żeglarz". 8. 4. nieczynna

TEATR 7.15 godz. 19.15 „Mordercy stowarzyszeni", 8. 4. nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo" 8. 4. jak wyżej

ARLEKIN — g. 11, 15 „Wesoła maskarada" 8. 4. g. 17.30 j. w.

PINOKIO — godz. 17.30 „Allen Kallem" 8. 4. nieczynny

STS „PSTRĄG" g. 20 „Pchła", 8. 4. nieczynny

STS „LATRYNA" g. 20 „Śmierć na gruszy". 8. 4. nieczynny

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 8. 4. godz. 18 „Pan Puntila i jego sługa Matti"

KABARET „AGAWA" (w kawiarni „Agawa") g. 22.15 „Nie wychylać się", 8. 4. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11—16. 8. 4. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10—17. 8. 4. nieczynne.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego nr 36) godz. 10—16. 8. 4. nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16. 8. 4. nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Ringo Kid" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8. 4. jak wyżej

POLONIA — „10 małych Indian" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, 8. 4. j. w.

WISŁA — „Nagie godziny" od lat 16 (wł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8. 4. jak wyżej

CO? gdzie? KIEDY?

WOLNOŚĆ — „Old Surehand" od lat 11 (jug., NRF) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 8. 4. j. w.

WŁÓKNIARZ — „Zamną, kanalie" od lat 14 (NRD) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. 8. 4. j. w.

ADRIA — Pożegnanie z tytułem. „Billy Budd" od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 8. 4. jak wyżej

CZAJKA — „Wikingowie" (ang.) od lat 14 g. 14.45, 17, 19.15. 8. 4. j. w. g. 17, 19.15

ENERGETYK — „Wojna i pokój" I cz. (radz.) od lat 14 g. 17, „Weź ją, jest moja" (USA) od lat 16 g. 20 8. 4. nieczynne

GDYNIA — „Kto chce zabić Jessie" od lat 14 (czechosł.) g. 10, 12, 14, „Objazd" od lat 18 (bułg.) g. 16, 18, 20 8. 4. jak wyżej

HALKA — „Niesforny kotek" g. 13, 14, „Pollyanna" od lat 11 (ang.) g. 15, 17.30, „Sposób na kobiety" od lat 18 (ang.) godz. 20. 8. 4. „Pollyanna" godz. 15, 17.30 „Sposób na kobiety" g. 20

1 MAJA — „W pewnym królestwie" godz. 15, „Winnetou" II cz. od lat 11 (jug.) godz. 16, 18, 20, 8. 4. „Waleczni przeciw rzymskim legionom" od lat 14 (rum.) g. 15.30, 17.45, 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Głosuję na miłość" od lat 16 (jugosł.) godz. 15, 17, 19, 8. 4. „Dawid i Liza" od lat 16 (USA) godz. 19

ŁDK — „Do widzenia, Charlie" (USA) od lat 14 g. 14.30, 17.15, 20 8. 4. „Ucieczka w milczenie" (NRD) od lat 14 g. 15.30, 17.45, (20 projekcja DKF)

MŁODA GWARDIA — „Na pomoc" od lat 11 (ang.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 8. 4. j. w.

MUZA — „Gapa" godz. 14.30, „Waleczni przeciw rzymskim legionom" (panorama) od lat 14 (rum.) g. 15.30, 17.45, 20. 8. 4. „Największe widowisko świata" od lat 11 (USA) g. 16, 19

OKA — g. 13.30 Bajka. „Chata wuja Toma" (NRF) od lat 14 godz. 14.30, „Monsieur" (fr.) od lat 14 g. 17.30, 19.45 8. 4. nieczynne

POLESIE — g. 14 Bajki „Wojna i pokój" cz. II (radz.) od lat 14 g. 15, 17, 19. 8. 4. „Życie małżeńskie" I cz. „On" (fr.) od lat 16 godz. 17, 19

POPULARNE — „Włóczęgi północy" (USA) od lat 7 g. 15, 17, „Cichy Don" (radz.) I seria od lat 16 g. 19 8. 4. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Ostatnie polowanie" od lat 14 (USA) g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. 8. 4. j. w. g. 15.30, 17.45, 20

PIONIER — „Dziadek i fajka" godz. 15. „Synowie magnata" II seria od lat 14 (węg.) g. 16, 18, 20, 8. 4. „Synowie magnata" II seria g. 16, 18, 20

POKÓJ — „Błękitny kaczorek" g. 11, „Czterej pancerni i pies" II zestaw: „Gdzie my, tam granica", „Psi pazur" od lat 7 (pol.) g. 15.30, 17.45, „Panie inspektorze" od lat 16 (jugosł.) godz. 20. 8. 4. „Czterej pancerni i pies" II zestaw godz. 15.30, 17.45, „Panie inspektorze" g. 20

REKORD — „Dick i jego kot" g. 10, 11, 12, „Jak zdobyto Dziki Zachód" od lat 16 (USA) g. 13, 16, 19. 8. 4. „Jak zdobyto Dziki Zachód" g. 10, 13, 16, 19

ROMA — „Złota kaczka" g. 10, 11, „Czterej pancerni i pies" IV zestaw: „Rozstajne drogi", „Brzeg morza" od lat 7 (pol.) g. 12, 14, „Życie zamku" od lat 14 (fr.) g. 16, 18, 20. 8. 4. „Czterej pancerni i pies" godz. 10, „Życie zamku" g. 12, 14, 16, 18, 20

SOJUSZ — „Ballada o dentyście" godz. 14, „Osiodłać wiatr" od lat 14 (USA) godz. 15, 17, 19, 8. 4. „Miłość surowo wzbroniona" od lat 16 (węg.) g. 17, 19

STOKI — „Przygoda w dżungli" g. 14, „Ostatni Mohikanin" od lat 11 (NRF) godz. 16, 18, 20, 8. 4. „Ostatni Mohikanin" g. 16, 18, 20

STYLOWY — STUDYJNE Omówienie premier kwietnia g. 11. (Wstęp za zaproszeniami). — Przegląd PKF z marca godz. 13, „Węzły rodzinne" od lat 14 (radz.) godz. 15, 17.15, 19.30, 8. 4. „Węzły rodzinne" g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO — „Mysie figle" godz. 16, „Wczoraj, dziś, jutro" od lat 16 (franc.) g. 17.15, 19.30, 8. 4. „Wczoraj, dziś, jutro" g. 17.15, 19.30

SWIT — „Niespodzianka" g. 10, 11, „Agnieszka 46" od lat 16 (pol.) godz. 12, 14, 16, 18, 20, 8. 4. „Agnieszka 46" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

TATRY — Bajki: „Aza na spacerze", „Corrida" „Indiańskie trofeum", „Przyjaciele motylka", „Dwa psy i kość", „Pies-kidnaper" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, „Miejsce dla jednego" od lat 16 (pol.) g. 18. 20 8. 4. Bajki godz. 16, 17 „Miejsce dla jednego" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, R. Luksemburg 3, Rzgowska 51, Gdańska 21, Narutowicza 42.

8. IV.

Ossowskiego 4, Cieszkowskiego 5, Tuwima 19, Piotrkowska 25, Przybyszewskiego 86, Limanowskiego 1, Karolewska 48

DYŻURY SZPITALI

Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; **ul. Sterlinga 13** — z rejonu poradni „K" — przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60; **ul. Przyrodnicza 7-9** — z rejonu poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; **ul. M. Fornalskiej 37** — z dzielnicy Polesie; **ul. Łagiewnicka 34-36** — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19—5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62, Polesie — **Al. 1 Maja 42, tel. 305-83,** Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18; zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 8—17.

Polsko-radziecka współpraca budowlanych

Jak już o tym donosiliśmy, w przyszłym roku zostanie rozpoczęta przy ul. Srebrnej budowa bazy prefabrykacji elementów budowlanych — inaczej mówiąc fabryka domów. Od dotychczas w Łodzi już działających (m. in. na Dąbrowie) różnić się będzie dalej posuniętym zmechanizowaniem prac. Oprócz elementów — gotowych ścian, fabryka przy ul. Srebrnej produkować będzie m. in. gotowe kabiny ze zmontowanymi już urządzeniami sanitarnymi. Rocznie z ulicy Srebrnej wystarczy elementów na zmontowanie od 8,5 do 9 tys. izb mieszkalnych.

Podobne fabryki zostaną zbudowane w Warszawie, Bydgoszczy i Gdańsku. Wzniesione zostaną na podstawie projektów radzieckich. Związek Radziecki dostarczy także i urządzeń. Łodzianie zajmą się natomiast sprawami budowlano-instalacyjnymi.

W tym celu, na zaproszenie ŁZB bawiła ostatnio dwa dni w Łodzi delegacja radzieckich specjalistów od budowy zakładów prefabrykatów. Goście radzieccy zaprezentowali plan zagospodarowania przestrzennego, omówili na miejscu szczegóły technologiczno-konstrukcyjne i terminy pierwszych dostaw urządzeń. (p)

Z miasta

NIEDZIELA. □ **Wieczór poświęcony poecie ukraińskiemu T. Szewczence** — o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32).

□ **Występy estradowe M. Kwiatkowskiego i B. Chędko** o godz. 17, w „Staromiejskiej" (Podrzeczna 2) połączone z wieczorkiem tanecznym.

PONIEDZIAŁEK. □ **„U źródeł teatru"** — prelekcja S. Nowickiej, o godz. 19, w lokalu LK (Piotrkowska 135), połączona z występami aktorów **H. Pawłowicz, M. Szewczyka przy akompaniamencie A. Płoszaj.**

□ **„Z historii herbu łódzkiego"** — prelekcja Z. Konickiego, o godz. 19, w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10).

□ **„Życie w renesansowym mieście"** — prelekcja doc. dr Z. Kuchowicza, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

□ **„Gawędy podróżnicze wilka morskiego** — mgr A. Waldka, o godz. 19, w „Staromiejskiej".

Trasa „74" przedłużona

Od poniedziałku zostaje przedłużona trasa autobusu „74". **Kursować on będzie: z Pl. Barlickiego, ul. Więckowskiego, 1 Maja, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńską, Biegunową, Krakowską, Rąbieńską, Traktorową, Rojną, Grabieniec, Aleksandrowska, Szparagową, Wersalską — do ul. Szczecińskiej.** Jednocześnie w autobusach tych zostaje wprowadzona samoobsługa.

Tydzień Solidarności Bojowników Ruchu Oporu

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Solidarności Bojowników Ruchu Oporu, ZBoWiD łódzki oraz kluby b. więźniów obozów koncentracyjnych organizują uroczystą akademię 8 bm., o godz. 18, w sali Prez. RN m. Łodzi (Piotrkowska 104).

Po części oficjalnej film.

Kto zna Zbyszka?

Od ob. Ireny Banaszek zamieszkałej w Australii, otrzymaliśmy list, w którym prosi o pomoc w odnalezieniu jej znajomego p. Zbyszka Rutkowskiego, lat około 40, który 20 lat temu mieszkał w Łodzi na Złotnie.

Czytelników, którzy mogliby nam coś bliższego powiedzieć co dzieje się z p. Zbyszkiem i gdzie go można teraz szukać prosimy o telefoniczne skontaktowanie się z nami — tel. 343-80.

NIE WIESZ? ZAPYTAJ NIU 303-04

W G. 10-12, prócz sobot

OD 1 STYCZNIA

R. D.: Mąż, na którego utrzymaniu byłam przez ostatnie 10 lat zmarł w połowie ubiegłego roku. Renty po nim nie otrzymałam, bo nie zostałam uznana za inwalidkę i miałam niespełna 50 lat. Nowe przepisy mówią jednak, że rodzinną rentę kobieta może otrzymać dziś już po ukończeniu 50 lat. Czy mogę ponownie wystąpić o przyznanie mi renty, bo 50 lat ukończyłam w listopadzie.

RED.: Oczywiście, gdyż w myśl nowej ustawy, która weszła w życie z dniem 1 stycznia, spełnia Pani warunki przewidziane do uzyskania renty rodzinnej.

ZAMIANA NA BLOKI

G. R.: Zamieniam duże mieszkanie na o połowę mniejsze w blokach. Dotychczas otrzymywałem w zakładzie dodatek mieszkaniowy w wysokości ok. 200 zł miesięcznie. Podobno przechodząc do bloków tracę do niego automatycznie prawo.

RED.: Zamiana mieszkania kwaterunkowego na drugie kwaterunkowe nie pozbawia nikogo uprawnień do zasiłku. Jeśli jednak w nowym mieszkaniu dodatek jest mniejszy, pracownik otrzymywać go będzie w takiej wysokości w jakiej aktualnie mu przysługuje.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, Piotrkowska 59

SPOŁDZIELNIA Pracy Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" wykonuje w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Telefon 382-90 1612 g

OKULISTYCZNY Gabinet Lekarski Sp-ni Pracy Lekarzy Specjal. przy salonie oftalmicznym „Foto-Optyka" w Łodzi, Piotrkowska 111, tel. 321-17 czynny codziennie w godz. 11—18 w poniedziałki 11—16. Pacjenci na miejscu mogą realizować recepty. Bogaty wybór szkieł i opraw

2,3 ha w tym 3-letni sad i plantacja czarnej porzeczki blisko Łodzi — sprzedam. Oferty „51525" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC 1.200 m kw. sprzedam. Kilińskiego 15 pracownia cholewek

BUDYNKI o pow. 467 m kw., plac 925 m kw., ogrodzony (w śródmieściu) oddam w dzierżawę. Informacje telefon 996-10, od 16 51051 g

PLACE budowlane, budynki gospodarcze sprzedam. Zgierz-Chełmy, Łagiewnicka 65, Szutenbach

MAŁE gospodarstwo rolno-ogrodnicze, w tym szklarnia ogrzewana, okna inspektowe — sprzedam. Proboszczewice k. Zgierza, dojazd tramwajem 46 51304 g

DOM murowany, 2-rodzinny, własnościowy w Pabianicach pilnie sprzedam. Oferty „51318" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKĘ budowlaną blisko stacji sprzedam. Andrzejów, Słoneczna 8

DOM 2-rodzinny lub 1-rodzinny kupię. Mieszkanie 2 razy po 2 pokoje z wygodami na zamianę. Tel. 531-63, godz. 16—20 51640 g

PIANINO krzyżowe sprzedam. Jankowska, Pabianice, Żwirki-Wigury 12

MASZYNĘ pończoszniczą „Szkotkę" sprzedam. Zgierska 70—11 51688 g

MATERIAŁY budowlane rozbiórkowe: cegłę, drewno, okna, drzwi i inne sprzedam. Gruz bezpłatnie. Łódź, Wólczańska 55, M. Żurawski, Skład Materiałów Budowlanych i Opałowych, Zgierz, Targowa 18

KAMERĘ „Newa-2" okazyjnie sprzedam. Tel. 241-32 51387 g

POMPĘ 5-stopniową, kompletną, na chodzie z hydroforem 500 l, 6 grzejników rurowych podwójnych, długość 2,5, przekrój 2,5 cala oraz sprężarkę powietrzną pilnie sprzedam. Tel. 536-57

URZĄDZENIE do flokowania tkanin kupię. Tel. 570-90 51140 g

URZĄDZENIE parowe do stabilizacji pończoch (12 form) sprzedam. Żeligowskiego 46 51147 g

STOŁOWY — styl „Chippendal", biurko, szafę — orzech, dziewiarski aparat sprzedam. Tel. 502-49 51039 g

PLANDEKĘ na „Syrenę" sprzeda. Tel. 506-30

BŁAM — czarne łapki karakułowe sprzedam. Rybna 11a m. 21

SAMOCHÓD małolitrażowy, nowy lub mało używany kupię. Telefon 558-08 51548 g

„WARTBURG-311" po wypadku sprzedam. Telefon 595-95 51080 g

SAMOCHÓD „Ford-Taunus-12-M" Super, rok prod. 1964, pilnie sprzedam. Cena 110.000. Ozorków, Sawickiej 10, tel. 177 51104 g

SAMOCHÓD „Opel-Rekord 1900" model 1968, fabrycznie nowy sprzedam. Oferty „51105" z podaniem ceny. Prasa, Piotrkowska 96

MOTOCYKL BMW-600 z przyczepą tanio sprzedam. 22 Lipca 76 m. 23

„WARTBURG-Standard-1000" sprzedam. Przebieg 34.000. Tel. 382-29

„SYRENĘ 103" po 23.000 km sprzedam. Łódź, Pułaskiego 4 m. 66 (Żabieniec) 51138 g

SKODĘ „Spartak" sprzedam. Pabianice, Ostatnia 16 m. 13/14

„WARSZAWĘ" 1960 r. i motocykl „Osa" sprzedam. Tel. 509-50 51325 g

NOWEGO „Moskwicza 408" zamienię na nową „Skodę-1000-MB". Tel. 540-59, godz. 19—21

„TRABANT - Limuzyna" wylosowany w PKO sprzedam. Pabianice, telefon 27-96 51578 g

„SKODĘ-Spartaka", stan idealny sprzedam. Nawrot 32—3, tel. 327-09

„CHEVROLET" 1,5 t z taksometrem sprzedam. Łódź, Mokra 27, telefon 560-16 51607 g

MAŁĄ wtryskarkę i części do „Mikrusa" sprzedam. Tel. 227-84

„MERCEDES V-170" tanio sprzedam. Fotograf, Obr. Stalingradu 77

„FORD-Falcon" sprzedam. Oglądać: Zelwerowicza 22 51682 g

„RENAULT - Dauphine" z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Stan bardzo dobry. Oglądać Jaracza 92, w godz. 8—12, tel. 247-15 51680 g

PRUSZKÓW k. Warszawy, 2 pokoje, kuchnię, z balkonem w nowym budownictwie, I p., kwaterunkowe 36 m. kw., zamienię na pokój z kuchnią w Łodzi. Wiadomość E. Gliński, Sokolniki k. Ozorkowa, ul. Królowej Jadwigi

MŁODE małżeństwo lekarskie poszukuje sublokatorskiego pokoju. Oferty „51134" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL przemysłowy 160 m kw. oddam w dzierżawę. Tel. 381-01

3 POKOJE, kuchnię, 80 m kw. wszystkie wygody, centrum — zamienię na 2 pokoje, kuchnię, wygody (oddzielnie). Oferty „50961" Prasa, Piotrkowska 96

3 POKOJE, kuchnię, bloki spółdzielcze, Żubardź — zamienię na 2 pokoje, kuchnię, bloki, parter lub I piętro. Oferty „51486" Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE, kuchnię, II p. (Więckowskiego), telefon, zamienię na 2 pokoje w Łodzi lub pokój z kuchnią z wygodami w centrum Warszawy. Tel. 383-11

UBRANKA chłopięce do I Komunii Św. poleca prywatna pracownia — Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu) 51492 g

LUBLIN — 2 pokoje, kuchnię — bloki, zamienię na podobne w Łodzi lub Tomaszowie Maz. Wiadomość Grzmiel Tom. Maz., tel. 471

TELEWIZYJNE pogotowie niedzielne Ireneusz Dynowski Piotrkowska 28 m. 45, tel. 557-45

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 49947 g

WARSZTAT stolarski zmechanizowany w dobrym punkcie w Łodzi odstąpię. Oferty „51070" Prasa, Piotrkowska 96

STANOWISKO konserwacji samochodów w stacji obsługi samochodów — odstąpię. Zgierska 97 51684 g

ANGIELSKI, francuski. 307-64 51440 g

ZAKŁAD Studniarski Bolesława Smiałkowskiego Łódź, Jaskrowa 38, róg Al. Róż (Julianów) wykonuje wiercone i kopane studnie 50925 g

MALOWANIE mieszkań szybko i solidnie wykonuje prywatny zakład. Tel. 230-17 51053 g

POMOC domowa dochodząca, z referencjami, zaraz potrzebna. Al. Kościuszki 33/35 m. 6, front II p., Bryl 51498 g

POMOC domowa na stałe potrzebna. Tel. 448-30

SAMODZIELNA pomoc domowa potrzebna. Narutowicza 107, m. 9, po 17 51073 g

POMOC na stałe potrzebna. Tel. 314-39, po 15

POSZUKUJĘ psa, białego pekińczyka z brązowymi łatami. Proszę od prowadzić za wynagrodzeniem na ul. Rewolucji 1905 r. 46, m. 8

UWAGA, MIESZKAŃCY ŁODZI!

Wszystkie dzielnicowe biura opałowe przystąpiły od dnia 1. IV. 1968 roku do sprzedaży węgla na rok 1968/69. Również punkt hurtowej i detalicznej sprzedaży koksu pogazowego przy ul. Wodnej 7/9 przystąpił do sprzedaży koksu na nowy rok opałowy.

Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi prosi PT KLIENTÓW o wcześniejsze wykupywanie należnych ilości opału.

ODPADY DREWNA NA OPAŁ (PO RENOWACJI SKRZYŃ) w ilości ca 100 ton SPRZEDADZĄ instytucjom państwowym, spółdzielczym lub prywatnym — uprawnionym do skupu — ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO im. J. MARCHLEWSKIEGO w ŁODZI, OGRODOWA 17.

Szczegółowych informacji udziela dział zaopatrzenia, tel. 506-10.

ZOSTAŃ HODOWCĄ JEDWABNIKA MORWOWEGO

6 TYGODNI PRACY DAJE KILKA TYSIĘCY ZŁ. DOCHODU.

Hodowlę ułatwia i obniża jej koszty — własna morwa. Zakupując sadzonki morwy można ubiegać się o bezzwrotną dotację w wysokości 50% wartości sadzonek.

Szczegółowych informacji udzieli

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU SUROWCAMI WŁÓKIENNICZYMI i SKÓRZANYMI,

2444/k **ŁÓDŹ, ul. POJEZIERSKA 90 a, tel. 584-60.**

Telegram...

Nowe dostawy okryć i ubiorów wiosennych *modnych i eleganckich* nadeszły do PDT „Uniwersal"!

POLECAMY:

PŁASZCZE DAMSKIE WEŁNIANE w dużym wyborze kolorów i fasonów, w CENIE 800—1.180 zł.

KOSTIUMY DAMSKIE wełniane i laminowane w CENIE 800—1.420 zł.

KURTKI DAMSKIE ortalionowe i stilonowe wodoodporne w CENIE 750—1.020 zł.

PŁASZCZE MĘSKIE z elano-bawełny, laminowane w CENIE 1.200—1.380 zł.

PŁASZCZE MĘSKIE z elano-bawełny w CENIE 800—1.100 zł.

KURTKI CHŁOPIĘCE w CENIE 540—690 zł.

Zaopatruje Woj. Przedsięb. Handlu Odzieżą w Łodzi.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) Spojrzenia i refleksje — magazyn. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek muzyki pop. 13.30 Zgaduj-zgadula. 15.00 „Marzenia się czasem spełniają" — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.02 (Ł) Koncert ork. rozrywkowej. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 20.30 (Ł) Na boiskach i bieżniach. 21.00 Dziennik. 21.22 Melodie taneczne. 22.00 Wiad. sportowe. 22.20 (Ł) Wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.00 Kiedy znów zakwitną biały bzy. 23.50 Wiad.

PROGRAM II

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Jelenie rogi" słuch. 10.20 Tańce ludowe. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpowiedz". 12.05 Wiad. 12.10 „Kultura pilnie poszukiwana". 12.15 Transmisja finałów mistrzostw Polski w boksie. 14.30 „W Jezioranach" odc. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Teatr Popołudniowy „Zaczarowane koło" słuch. 17.50 „10 minut z Wacławem Kisielewskim i Markiem Tomaszewskim". 18.05 Popołudnie z muzyką. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie" odc. 21.01 Orkiestra taneczna PR. 21.31 Zespół Dziewiątka. 22.01 Koncert ork. PR. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Gra kwartet jazzowy. 23.30 Koncert wirtuozów. 24.00 Wiad.

TELEWIZJA

9.30 TV Kurs rolniczy (W). 10.05 Przypominamy, radzimy (W). 10.15 PKF (W). 10.25 Filmy krótkometrażowe pr. pol.: 1) „Specjoza", 2) „Wizyta w pustyni" (W). 10.55 Sprawozdanie sportowe (W). 13.35 Dziennik (W). 13.45 „Bawcie się z nami" (z Katowic). 14.15 „Kapelusz cesarza" — film z serii „Uciekinier" (ostatni odcinek) (W). 14.40 „Przemiany" (W). 15.10 Jan Wilkowski z cyklu: „Ula i świat" (W). 15.35 Felieton telewizyjny „Kamera 68", pt. „Kowalski i papierki" (W). 15.45 „Bronimy bramki" — teleturniej (W). 16.50 „Reportaż spod piramid" cz. III z cyklu „Piórkiem i węglem" (z Krakowa). 17.10 Estrada Literacka „Lutnia po Bekwarku" — poezja Jana Lechonia (W). 17.55 „Ludzie i zdarzenia" (W). 18.10 „Gdy w ogrodzie botanicznym zakwitną bzy..." Program rozrywkowy (z Wrocławia). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Napad w Rawnide" — film fab. prod. USA (W). 21.30 „Mini w kontuszu" progr. rozrywkowy (z Katowic). 22.30 Niedziela sportowa (Poznań, Kat. i Warszawa).

PONIEDZIAŁEK, 8 KWIETNIA

PROGRAM I

10.00 „Lalka" odc. 10.20 Muzyka ludowa. 10.45 „Przyjaciel i nauczyciel". 11.00 „Piórem, słowem i szablą". 11.30 Kwadrans melodii. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Kwadrans rolniczy. 13.00 „Uczmy się śpiewać". 13.20 Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Kultura pilnie poszukiwana. 14.20 Z naszych sal koncertowych. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 „Czutak robi karierę" odc. 16.05 Non stop Studia Rytm. 16.25 Na wirażu. 16.50 Dzień dzisiejszy i my. 17.00 Non stop Studia Rytm. 17.15 Reflektorem po świecie. 17.25 Radiostop z melodią. 17.40 Nauka i refleksje. 17.55 Wiad. 18.00 Z melodią i piosenką od Bałtyku do Morza Czarnego. 18.40 Muz. i akt. 19.05 Z księgarskiej lady. 19.17 „Uwaga — niewypały". 19.20 Uniwersytet Radiowy. 19.40 Utwory fortepianowe. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sportowe. 20.25 „Czas i ludzie". 20.41 Wieczorny koncert życzeń. 21.16 Gra orkiestra R. Kilboya. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Audycja dokumentalna. 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Aud. „Utwory fortepianowe Jana Brahmsa". 23.42 Muzyka poważna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Fala 56. 8.45 3×15 grają orkiestry. 9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 9.55 Tańce symfoniczne. 10.25 „Stryko Filip" opow. 10.45 Z twórczości Villi-Lobosa. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) „Melodia, rytm i piosenka" aud. 13.00 (Ł) Wiad. sportowe. 13.05 (Ł) Melodie taneczne. 13.15 (Ł) „Mikrofon w służbie rolnictwa" aud. 13.25 „Grobla" fragm. opow. 13.45 Koncert popołudniowy. 14.20 Koncert estradowy. 14.45 „Gorące wici" fragm. 15.00 Kwadrans melodii. 15.15 S. Diagilew — twórca nowoczesnego baletu. 15.45 „O zdrowie człowieka" aud. 16.00 Wiad. 16.07 Muzyka operowa. 16.46 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) „Swobody obywatelskie" fel. 17.10 (Ł) Muzyka lekka. 17.30 (Ł) Występ zespołu „Lutnia" w Zgierzu. 17.45 (Ł) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł) „Melodie" rep. 18.30 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Kurs języka ros. 19.00 Wiad. 19.07 Kwietniowy koncert. 19.30 „Dziwna dziewczyna" słuch. 20.13 Jazz od frontu i od kuchni. 20.48 Notatnik kulturalny. 20.58 Utwór rozrywkowy. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.30 Koncert symfoniczny. 22.17 Wiersze E. Marca. 22.27 D. c. koncertu. 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Gra katowicki zespół „Metrum". 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku „Układy trójfazowe" (Krak.). 16.25 Elektrotechnika II roku Zasilanie odbiorników „Moc w układzie trójfazowym" (Krak.). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci „Kino Ptyś" (W). 17.25 „Tramp" — magazyn turystyczno-krajoznawczy (jubileuszowy) (W). 18.05 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy (W). 18.35 Wiadomości dnia (Ł). 18.50 „Próby" — miesięcznik konsumenta (Ł). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr TV „Apollo z Bellac" — Jean Giraudoux (W). 21.10 „Gajane" — balet Chaczaturiana — film (W). 21.40 „Klaps" — magazyn aktualności. (W). 22.10 Dziennik (W). 22.30 Elektrotechnika II roku (powt. z Krakowa). 23.03 Elektrotechnika II roku (powt. z Krakowa).

Demagogia podżegacza

(Dokończenie ze str. 1)

Znakomicie! Cóż jednak pisali „uczciwi" bohaterowie pana Trościanki o profesorze Józefie Chałasińskim, w dawnym okresie? W roku 1959 na łamach „Przeglądu Kulturalnego", który był domeną Staszewskiego i grupy dzisiejszych „liberałów" z katedr uniwersyteckich w Warszawie pisano w styczniu tegoż roku o prof. Chałasińskim co następuje: „...W swej tendencyjności (prof. Chałasiński) wykracza częstokroć nie tylko poza konwencję prac naukowych, ale także i publicystycznych, zbliżając się do pamfletu". Albo: „(praca prof. Chałasińskiego „Inteligencja i naród") ...jest pracą klasycznie koniunkturalną", „...jest produktem bardziej wysublimowanego i bardziej głębokiego koniunkturalizmu, który rodzi się z braku „odpowiedzialności naukowej", ze zbytniej zapalczywości umysłowej, z nadmiernie emocjonalnego „publicystycznego" zaangażowania, z nałogu zajmowania zawsze poczesnego, widocznego miejsca na giełdzie życia umysłowego".

Nie ulega wątpliwości, że tego typu wypowiedź posiadała niedwuznaczny charakter kampanii zdążającej do zdyskredytowania prof. Chałasińskiego.

Natomiast prof. Chałasiński swój artykuł ogłoszony świeżo na łamach „Trybuny Ludu" napisał i ogłosił nie teraz w roku 1968, ale sześć miesięcy temu, to jest w 1967 r. na łamach „Przeglądu Humanistycznego", którego druk rozpoczął się dokładnie 28 września ub. r. Pan Trościanko najwyraźniej nie czytuje tego czasopisma rzeczywiście chyba nie przeznaczonego dla niedouków sprzed mikrofonu Freies Europa. Artykuł w „Trybunie Ludu" był tylko przypomnieniem tego właśnie artykułu sprzed połowy roku.

W ten oto sposób pan Trościanko wpadł w sidła, które sam na siebie zastawił, co jest wydarzeniem na pewno dla niego przykrym i kompromitującym, ale zasłużonym.

W każdym razie winien pan Trościanko w przyszłości trzymać się z daleka co najmniej od tematyki związanej z kulturą. Moralność nie powinna go także animować, choćby w wyniku jego zawodowego zajęcia w roli funkcjonariusza obcej agentury, co się automatycznie kojarzy z pojęciem czynności w swoim założeniu jak najbardziej niemoralnej.

I to jest chyba wszystko, co można by powiedzieć na marginesie niefortunnego występu tego niepowołanego rzecznika kultury i moralności, a w rzeczywistości małego, w gruncie rzeczy zabawnego Don Kichota i zwyczajnego, sfanatyzowanego podżegacza, któremu od lat śni się po nocach krwawa rozprawa ze znienawidzoną ojczyzną.

K. HRABYK

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotne opady deszczu. W nocy możliwe przymrozki. Temperatura w ciągu dnia około 10 stopni C. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Jutro pogoda bez większych zmian. Nadal chłodno.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 18.25, a jutro wzejdzie o godzinie 5.03.

(Imieniny obchodzą dziś Donat i Rufin.) (z)

UWAGA! UWAGA!

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zawiadamia

WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH O ZMIANIE GODZIN PRACY.

Poczynając od dnia 8 kwietnia 1968 r. Oddział PZU dla m. Łodzi i Oddział Wojewódzki w Łodzi oraz wszystkie miejskie i powiatowe inspektoraty PRACOWAĆ BĘDĄ w GODZINACH 7,45—15, a w SOBOTY 7,45—13,30.

2416/k

Krętonowe sukienki-najmodniejsze! Koszule popelinowe-zawsze modne, eleganckie!

Sprzedaż tkanin bawełnianych na WIOSNĘ i LATO

PROWADZI MHD ART. WŁÓKIENNICZYMI w SKLEPACH przy ul. ul.:

PIOTRKOWSKA 5, 228 ARMII CZERWONEJ 4
ZACHODNIA 10 GŁÓWNA 55.
AL. KOŚCIUSZKI 41

WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNA

gwarantuje bogate zaopatrzenie.

Dnia 4 kwietnia 1968 roku zmarła nagle w Warszawie, najukochańsza Żona, Mama i Babcia

S. † P.

Zofia Kolankowska

z d. TICHONCZUK

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie, dnia 9 kwietnia br., o godz. 12 na cmentarzu na Woli, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKI, ZIĘĆ, WNUCZKA i RODZINA

Dnia 5. IV. 1968 roku zmarła nagle

Lucyna Henrykowska

PIANISTKA

członek Zespołu Państwowego Teatru im. St. Jaracza.

Z głębokim żalem żegnamy długoletniego, oddanego teatrowi pracownika — uczynną, serdeczną Koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Dołach w niedzielę, dnia 7 bm., o godz. 16,30.

DYREKCJA i ZESPÓŁ PAŃSTWOWEGO TEATRU im. ST. JARACZA w ŁODZI

Dnia 5 kwietnia 1968 roku zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach w wieku 66 lat, najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Szwagier

S. † P.

Stanisław Matyczyński

długoletni pracownik Wydziału Finansowego m. Łodzi.

Msza żałobna odprawiona zostanie dnia 7 kwietnia br., o godz. 14,30 w kaplicy cmentarza św. Rocha na Radogoszczu, po czym o godz. 15 nastąpi eksportacja zwłok na miejsce spoczynku. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu ŻONA, DZIECI i RODZINA

W dniu 5 kwietnia 1968 r. zmarł nasz najdroższy Kolega i Przyjaciel

Stanisław Matyczyński

kierownik Referatu Dochodów, pracownik o kryształowym charakterze, o nadzwyczaj wysokich kwalifikacjach zawodowych i o wzorowej postawie moralnej i obywatelskiej.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 kwietnia br., o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu.

PRACOWNICY WYDZIAŁU FINANSOWEGO Prez. DRN ŁÓDŹ-ŚRÓDMIEŚCIE

E. S. GARDNER

Nieznośna DZIEWCZYNA

PRZEŁ. R. DZIERZKO

— Teraz istnieje spore prawdopodobieństwo — ciągnął dalej Tragg — że porwanie zostało po prostu wymyślone, ażeby wytłumaczyć obecność trupa w mieszkaniu pana klientki. Gdyby okazało się, że tak właśnie sprawa wygląda, to by się nam okropnie nie podobała.

— I mnie nie podobałaby się taka sprawa.

— W porządku. Postawię rzecz jasno, Perry. Czy istnieje jakaś przyczyna... jakaś uzasadniona przyczyna... dla której pana klientka zorganizowała tę ohydną grę?

— Jest na pewno wystarczająca przyczyna i dlatego wziąłem taką wersję pod rozwagę. Jeśli dziewczyna została porwana i znajduje się w niebezpieczeństwie, nie mogę usiąść z założonymi rękami i czekać. Ale jeśli jest to część dokładnie opracowanego, podstępnego planu, maskującego zbrodnię, nie tylko nie mam zamiaru umywać rąk, lecz uczynię coś, co mogłoby rozwiązać trudności i wykryć dokładnie to, co się wydarzyło. Oczywiście musiałbym przedtem zabezpieczyć tajemnicę powierzoną mi przez moją klientkę.

— Rozumiem — powiedział Tragg. — Lecz Dorrie Ambler nie była pana klientką w związku z popełnionym morderstwem.

— Oczywiście, że nie... I jeśli chodzi o tę sprawę, to nie będzie moją klientką.

— W takim razie, podam panu pewne szczegóły. Gdy Dorrie Ambler opuściła swoje mieszkanie, udała się po prostu schodami na dół i weszła do mieszkania numer 805. Wiemy, że później tego wieczoru kobieta, która mieszka na piątym piętrze, poznała pana klientkę w jadącej na dół windzie. Dorrie miała ciemne okulary, ażeby nie zostać rozpoznaną. Kobieta odniosła wrażenie, że Dorrie udawała się na jakieś tajemnicze umówione spotkanie.

Tak czy owak — mówił dalej Tragg — zobaczyła miss Ambler w windzie. Ona zna Dorrie Ambler i prowadziła już z nią rozmówki. Dorrie ogromnie lubiła psa tej kobiety i nawzajem pies bardzo ją lubił. Dziwny to jakiś pies! Nie jest zły, lecz woli być sam. Warczy, gdy ludzie chcą go pieścić.

Otóż ta kobieta - świadek zorientowała się, że Dorrie Ambler, dla jakiejś przyczyny, nie chce być rozpoznana. Dorrie stanęła twarzą w kierunku drzwi windy, obracając się plecami do kobiety i psa. Lecz pies zaczął pocierać nosem o nogę Dorrie i machać ogonem. Po chwili schyliła się i wyciągnęła do niego ręce, a pies zaczął lizać jej palce. Gdy winda się zatrzymała, miss Ambler szybko wysiadła.

Kobieta wyszła z psem na spacer. Nagle, gdy dotarli do skrawka trawnika znajdującego się tuż za drzwiami, pies zatrzymał się. Kobieta zauważyła mężczyznę czekającego w samochodzie przy krawężniku. Dorrie dopadła samochodu, wskoczyła do niego i natychmiast odjechała.

— A co z odciskami palców? — zapytał Mason.

— Nie ma — odpowiedział Tragg. — To jest dziwne! Oba mieszkania: 907 i 805 widocznie zostały tak dokładnie wytarte, że są czyste jak łza. W obu mieszkaniach nie ma żadnego odcisku, są tylko odciski Marvina Billingsa. Pozostawił je w mieszkaniu numer 907.

— Czy miał klucze? — spytał Mason.

— Nie wiem. W kieszeniach Billingsa nie było nic. Ani kluczy, ani pieniędzy, ani papierosów, ani ołówka, nic.

Mason uśmiechnął się.

— A więc, poruczniku, dzięki panu, czuję się teraz o wiele lepiej, nawet gdyby zanosiło się na to, że zostałem oszukany. Zdjął pan z moich ramion olbrzymi ciężar.

— Dobra, Perry! Chcę jednak pana ostrzec, że jeżeli cały plan jest spreparowany przez pana, będzie miał pan cholerne kłopoty. Nie lubimy obywateli, którzy fingują porywanie ludzi. Nie podobają się nam również zbrodnie. I mogę panu powiedzieć bez naruszania czyjegokolwiek zaufania, że Hamilton Burger, nasz prokurator okręgowy, jest święcie przekonany, iż mamy do czynienia z mistyfikacją wymyśloną przez pana. Według niego, chce pan pogmatwać wszystko w taki sposób, że gdy pana klientka zostanie w końcu aresztowana, prokurator będzie miał ciężki orzech do zgryzienia z udowodnieniem jej winy. Ale znamy Hamiltona Burgera! Trudności potęgują tylko jego gorliwość. Z pewnością zdemaskuje podstępny plan i udowodni winę wszystkim przestępcom.

— Zdaję sobie z tego dokładnie sprawę — rzekł Mason. — Dziękuję za poufną informację, poruczniku. Muszę zaostrzyć węch.

— I otworzyć uszy — przestrzegł Tragg.

— Oczywiście — zgodził się Mason, kładąc słuchawkę.

Adwokat zwrócił się do Delli Street:

— A więc, możemy znów wziąć się za pocztę. Sądzę, że nasza klientka jest dość sprytna i niezła intrygantka... Słyszałaś moją rozmowę z Traggiem?

Della Street skinęła głową. Nagle odezwała się z gniewem:

— Mam nadzieję, że ją schwytają i udowodnią winę! — Po chwili wahania dodała: — Lecz gdyby Dorrie Ambler zagrała rolę uczciwie i przekazała panu sprawę swoich roszczeń do majątku, kto wie, czy nie przypadłoby jej kilka milionów dolarów. Teraz uwikłała się w zbrodnię.

— Tym się nie muszę interesować jako adwokat — zaznaczył Mason. — Gdy zostanie aresztowana, powinna wziąć zeszyt, usiąść i napisać: „Uczciwość jest pięćset razy lepszą polityką".

— Będzie już trochę za późno! — zauważyła Della Street.

Mason wstał i zaczął chodzić tam i z powrotem po gabinecie.

— Gdyby nie zaistniały dwie okoliczności — odezwał się wreszcie — zakwestionowałbym całkowicie wnioski Tragga.

— Jakie to okoliczności, szefie?

— Pierwsza okoliczność: nasza klientka w podstępny sposób stwarza dziwaczne sytuacje, ażeby zdobyć rozgłos. Wiemy, że chciała uczynić coś dramatycznego, znaleźć się na szpaltach gazet Wykorzystała przy tym podobieństwo do Minerwy Minden.

— A druga okoliczność? — zapytała Della.

(32) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-33 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny i „Panorama" 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 279-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.) Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenume raty kwartalnie 39 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. P-1

W.